

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 38

Poznań, piątek dnia 15-go lutego 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 14. lutego 1907.

W okręgu pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskim

zwyciężył nasz kandydat, p. mec. Władysław Seyda trzema czwartymi wszystkich oddanych głosów. Taką informację mamy z źródła prywatnego. Biuro Wolffa zakomunikowało nam wyłączenie, że kandydat polski zwyciężył absolutną większością głosów; liczb nie zdołało nam jeszcze podać. O ile otrzymamy jeszcze szczegółową wiadomość, opublikujemy ją w rubryce ostatnich telegramów.

Non possumus.

Z prowincji piszą nam z kół duchowieństwa: Od pewnego czasu utrzymuje się uporcezywie pogłoska, że rząd domaga się od kandydatów na stolice arcybiskupią, by w sprawie szkolnej po jego stronie. Rząd widocznie spodziewa się, że duchowieństwo na dany znak opuści lud i wyda go przeciwnikowi na łaskę i nie-łaskę. Z prób czynionych w ostatnich tygodniach przez poznańską władzę duchowną widzimy nawet, że są ludzie, którzy krok taki uważają za korzystny i za możliwy do przeprowadzenia. Wobec tego należy raz jeszcze wyraźnie podnieść i dobitnie zaznaczyć, że duchowieństwo chce przy ludziach stać i trwać i stanowiska swego mimo wszystko nie zmieni. Duchowieństwo uczyniłoby tego nawet nie mogło.

Dla czego?

Chodzi tu o sprawę duchowną, o zasadę kościelną w dziedzinie religijnego wychowania, o skarb wiary i obyczajności całych przyszłych pokoleń. Dla uratowania tego skarbu, strażą sług Kościoła przedewszystkiem powierzonego, żaden wysiłek nie jest zbyt wielki. Lud prosty daje codziennie przykłady, jak zasady Kościoła kocha całym swoim jestestwem. Wyszczególniać tych przykładów chyba nie potrzeba. A duchowieństwo miałoby być gorsze od ludu? Gdy chodzi o dobre wiary i Kościoła nie wolno kapłanowi być biernym widzem. Gdyby taką rolę obrał, nie byłby, według wyrażenia Zbawiciela, pasterzem, lecz najemnikiem, który widzi...

Czy wolno kapłanowi dla miłej zgody z protestantami lub schizmą zamilczeć jaki artykuł wiary? Czy wolno mu obojętnie patrzeć na na-

łogi nienawiści, pijaństwa i t. p., li tylko dlatego, by na nie powstając ludziom się nie narazić? A jeżeli to wszystko jest dogmatycznym lub moralnym niepodobieństwem, to również niepodobienstwem jest, by kapłan katolicki obojętny był na to, czy lud pozostaje wierny zasadzie kościelnej, lub czy sromotnie ją zdradza.

Powód cedeptero wyłożony jest najważniejszą i sam jeden powinien decydować. Ale nawet instykt samozachowawczy, względnie na utrzymanie powagi i znaczenia stanu kapłańskiego tego samego od nas się domaga. Mamy stanowisko porządniejsze i wpływowsze, niż bracia nasi kapłani w niejednym innym społeczeństwie. Bo uważają nas za prawdziwych ojców duchownych i opiekunów ludu. Jeżeli teraz się pokaże, że, przestraszni groźbą nielaski rządowej, odbiegniemy sprawy ludu naszego, wobec rozbudzonego dziś krytycyzmu spadnie niechybnie płaszcz czci społecznej z ramion naszych. Spluną na nas, jak na papaw, którzy z potu i krwi ludu tylko korzyści materialne ciągnąć umieją, lecz brzemieniem jego i bólem podzielić się nie chcą. Zaiście, stanie się to, co się już gdzieindziej stało, że ksiądz będzie istotą zaledwie tolerowaną w kościele i zakręstni, pozatem wszyscy uciekać będą przed suknią kapłańską i ze wstrętem od niej się odwracać.

Z tego wszystkiego wynika, że, z jakiegokolwiek strony wycofanie będą sygnały opuszczenia rąk, duchowieństwo z raz obranej, jedynie właściwej drogi nie zejdzie, bo zejść nie może. Miejsce nasze nie po stronie rządu protestanckiego, nie w zawieszaniu między rządem a ludem, lecz przy boku polskiego ludu katolickiego, z którego wyrosliśmy, dla którego zostaliśmy kapłanami, i z którym dzieląc chcemy wszelkie losy, jakiegokolwiek Bóg dać raczy.

Statystyka głosów polskich.

(Porównaj tablice w nr. 34.)

III

Omawiając statystykę głosów polskich, oddanych przy wyborach do parlamentu, zestawialiśmy dotąd wyłącznie liczby głosów polskich z odnośną liczbą głosów niemieckich. Pominęliśmy na razie zupełnie głosy socjalistyczne w zamiarze dania dzisiaj jednolitego rzutu oka na rozkład siły wyborczej w obozie socjalistycznym.

Przy przeglądzie szeregów socjalistycznych uderza oczywiście przedewszystkiem absolutny i relatywny ubytek głosów socjalistycznych zarówno w Księstwie i Prusach Zachodnich, jak na Górnym Śląsku. W Księstwie stracili socjaliści 1899 głosów, t. zn. 23 procent, w Prusach Zachodnich 178 głosów, t. zn. 1 procent,

a na Górnym Śląsku 828 głosów, to zn. 34 procent.

Już te liczby wykazują, że postęp polskości oznacza klęskę socjalizmu. Tam gdzie polski ruch narodowy największe święcił tryumfy, a mianowicie na Górnym Śląsku, widzimy stanowcze cefanie się prądu socjalistycznego; gdzie zaś wybory dla nas wypadły najniekorzystniej, w Prusach Zachodnich, ubytek głosów socjalistycznych wynosi zaledwie jeden procent.

To samo spostrzeżenie robimy, przyglądając się szczegółom statystyki, wynikowi w okręgach. Dodać tu jednakowoż należy, że socjalizm idzie w parze nie tylko z niemczyzną, lecz oczywiście również z mniej czy więcej przemysłowym charakterem okręgu. Dwa te czynniki warunkują choćby tylko względną siłę obozu socjalistycznego.

Tym sposobem rozporządzają socjaliści w Księstwie ponad tysiącem głosów w okręgach: bydgoskim, poznańskim i czarnkowsko-chodziesko-wieleńskim, ponad pięćset głosami w okręgach: leszczyńsko-wschowskim i obornicko-szamotulskomiędzychodzko-skwierzyńskim. O postępie jednakowoż socjaliści i w tych okręgach mówić nie mogą. W całym Księstwie zaledwie w dwóch okręgach poszczycić się mogą przyrostem głosów, i to bardzo skromnym, bo razem zaledwie 700 głosów wynoszącym.

W najbardziej przez germanizację zagrożonych Prusach Zachodnich suma głosów socjalistycznych wynosi 12 669, a więc jeszcze raz tyle, co w Księstwie, gdzie ich naliczono 6 508. Główną twardzą socjalizmu jest oczywiście miasto Gdańsk (3331); następują kolejno okręgi: gdański wiejski (2724), grudziądzkobrodnicki (1424), sztomsko-kwidziński (670), toruńsko-chełmiński (528) itd. W tych też okręgach, na ogół wzięwszy, mają socjaliści przyrost głosów (wyraźny wyjątek stanowi toruńsko-cnełmiński), a są to okręgi z mniej czy więcej stanowczą przewagą żywiołu niemieckiego.

Na Górnym Śląsku klęska socjalizmu — co prawda nie absolutna, lecz relatywna — większą jeszcze jest od klęski niemczyzny. Socjaliści stracili 34 procent swych głosów, t. zn. 8928, podczas gdy Niemcy 18 procent, t. zn. 25 691. W okręgach, zdobytych przez Polaków w pierwszym zaraz pochodzie, ponieśli socjaliści najbardziej dotkliwie straty; dotyczy to przedewszystkiem okręgu katowicko-zabrzeńskiego i bytomskotarnogórskiego; wyjątek stanowi okręg pszczyńskoribnicki, gdzie nastąpił nawet przyrost 217 głosów, co wobec minimalnej liczby głosów socjalistycznych w r. 1903. wynosi wysoki procent 167. W okręgu kluczborsko-oleskim, w którym wzrost polskiego ruchu narodowego jest wprost fenomenalny, stracili socjaliści 79 procent swych głosów, a 26 procent w okręgu raciborskim, gdzie

relatywnie wzmożenie się polskości również przedstawia się poważnie (87 procent). Jedynie w dwóch okręgach, w których stanęliśmy do wyborów ściślejszych,*) przybyło socjalistom głosów razem jednakowoż zaledwie 627.

Ciekawem jest, że w okręgu prudnickim, gdzie nie stawiliśmy żadnego kandydata do Koła polskiego, centrowcy zdołali na socjalistach skromną zdobycz 21 głosów, przez co socjaliści stracili 2 procent dotychczasowych swych głosów. Znamienna tu ilustracja stosunków górnośląskich.

Kandydaty Komitetu Centralnego w Królestwie.

Warszawa, 12. lutego.

Dowiaduję się, że na wczorajszym posiedzeniu Centralny Komitet wyborczy ustalił już prawie wszystkie kandydaty poselskie. Jutro mają być one ogłoszone w dziennikach. Ze względu na łatwo zrozumiałe zajęcie, jakie kwestja przyszłej naszej reprezentacji z Królestwa Polskiego budzi w całym społeczeństwie polskiem, pospieszam podzielić się swymi informacjami z czytelnikami Kurjera. Ustalono już zostały nazwiska następujące.

W Warszawie koncentracja stronnictw narodowych popierać będzie kandydaty pp. Romana Dmowskiego i Franciszka Nowodworskiego, obu narodowych demokratów, a w Łodzi adw. przys. Aleksandra Babickiego z polskiej partji postępowej.

W obu tych miastach, wybierających posłów osobno, postępowi demokraci wystawiają, jak wiadomo, swoje własne kandydaty. Odbędzie się tu zatem ostra walka. Inaczej jest na prowincji, gdzie wpływy żydowskie są prawie bez znaczenia. Tam wszędzie kandydaty Komitetu Centralnego uważać można niemal za pewne.

Z ziemi warszawskiej posłować zatem będą: ks. Jan Gralewski i p. Władysław Grabski (b. posłowie, obaj n. d.), regent Władysław Nowca z Włocławka (bezpartyjny) i włościanin Głowacki z Kujaw. Piąta kandydata jeszcze nie ustalono. Możliwe, że wejdzie p. Marjan Kinowski, b. poseł (n. d), który dotychczas nie zgodził się na przyjęcie mandatu.

Z ziemi kaliskiej proponowani są: adw. przys. Alfons Parczewski i inżynier Józef Suchorzewski (obaj byli posłowie, ze stronnictwa narodo-demokratycznego), oraz p. Ludomir Paławski (p. real).

Z ziemi piotrkowskiej: inżynier Władysław Łukowski, znany ekonomista (bezpartyjny), Władysław hr. Potocki (p. r.), inżynier Edward Peplowski (n. d), oraz robotnik Staniszewski i jeden włościanin.

Z ziemi kieleckiej: były poseł Wiktor Jaroński (n. d), Henryk hr. Potocki (p. r.), oraz włościanin Jan Bielawski (n. d).

*) W dwóch tych okręgach prosimy w rubryce procentowego przyrostu głosów socjalistycznych zamienić znak — na +.

Zygmunt Kossobudzki:

U stóp Zbawiciela.

(Z teki pośmiertnej.)

Tam, kędy rzesze wiernych, wieczne zachwycenie,
Jak powiew ciche fale ku zatoce żenie...
Tam, gdzie Chrystus Zbawiciel w cierniowej koronie
Błogosławiającym ruchem rozpościera dlonie
I śle w dal tajemniczą spojżenia gasnące...
Ujrzałem Cię po długiej bolesnej rozłące...

Stałeś cicha, drząc
U świętych Jego stóp,
Jak istny cud...
Miłością i zachwytem wrząc,
Przywarłem jak on słup
U chramu wrót...

Rozbrzmiały dzwony radosnym hejnałem,
Salve Regina! organy zagrzmiały,
Wierne zastępy kornie chyła czoła,
Wzwyż płyną pienia tryumfalnej chwały.

Słońce przedarło się zza mgieł pieleszy
I pryło na świat świetlistymi grotami.
Na Chrysta stopy i twą główkę złotą
Padł jasny, drżący promień szczerozłoty.

Za twoje katusze,
W boku tkwiący grot
I ciernisty spłot
Wielbić Cię muszę,
O! Chryste!

Zaś za zmiłowanie,
Za on święty cud
I za chwilę złud...
Miłuję Cę, Panie!

I kłękam z pokorą i wierzę, żeś Bóg!

Tam, kędy rzesze wiernych, wieczne zachwycenie,
Jak powiew ciche fale ku zatoce żenie...
Tam, gdzie Chrystus Zbawiciel w cierniowej koronie
Błogosławiającym ruchem rozpościera dlonie
I śle w dal tajemniczą spojżenia gasnące...
Ujrzałem Cię nareszcie po długiej rozłące...

Warszawa, w kwietniu 1905. r.

Marja Rodziewiczówna i jej najnowsze powieści.

Joan. VIII. 1—12. — Ragnarök.

(Dokończenie.)

Nie można tego powiedzieć o drugiej nowej powieści autorki p. t. Ragnarök, wydanej niemal równocześnie z powyższą, lubo napisanej niewiele więcej pół roku rychlej od tamtej.

Przedewszystkiem: co oznacza tytuł? Ragnarök, to noc straszna, która przychodzi po dniach trwających wieki wieków. I wtedy i bogi i ludzie, złe i dobre duchy, genjusze i potwory,

zbrodnie i onoty, zbratane jednym zniszczeniem, kataklizmem, zapadają się w nicieść. Tak niesie posanie skandynawskie.

Po tytule sądząc, myślećby można, że autorka daje nam tym razem coś skandynawskiego. Tymczasem pomimo obcego tytułu, spotykamy w tej powieści naszych dawnych znajomych, mianowicie Marka Czertwana, który tym razem zwie się Pumanem Niemiryzem. Ale podczas gdy Czertwan ogrzewał nas ciepłem swoim, a my nawzajem nie skapiliśmy mu naszych sympatji, Niemiryz ani czyniami, ani słowami nas nie zjednywa. Kiedy w Dewajtisie walka Czertwana o posiadanie ziemi serdecznie echem odzywa się w sercach naszych, walka Niemiryza, niby w imię zasad humanitarnych przeciw istniejącemu porządkowi oraz przeciwko temu, co zwykliśmy czcić i poważać, robi wrażenie walki z wiatrakami, i porwać nas nie może.

W jego interpretacji cały nstrój społeczny jest skeszlawiony, a ludzie niemal zwierzętami. Wobec takich zapatrywań Niemiryza nie dziw, że zda e mu się już, iż widzi nadchodzącą noc Ragnaröku, w której zapadają się w otchłań śmierci i zniszczenia: wiara, uczucie i siły ludzkie.

Tręci tworu opisywać nie będziemy, wszystko bowiem kręci się, dość luźno ze sobą powiązane, około bohatera powieści. Ale przytoczymy kilka przykładów sposobu myślenia Niemiryza. Zżyma się na Kościół, rodzinę, chrześcijaństwo, na całą wreszcie ludzkość. Z ust jego słyszymy takie np. wynurzenia: „Uchodzę za niedowiarka i ateusza. Z całej biblijoteki dzieł reli-

gijnych wzięłem tylko jedno — Ewangelję i nią tylko z chrześcijanami i następcami apostołów wojuję. Zapewne w tych masach ksiąg, które napisali przez dziewiętnaście wieków, jest powolne przejście i wyjaśnienie, jaką koszlawiającą pracą umysłu ludzkiego zesłała ta księga na taką potworność, jaką się stało chrześcijaństwo i Kościół. I mam sobie za zaszczyt, że mnie z takiej społeczności raczą wytrącać!”

A dalej: „Żydzi mieli cywilną odwagę. Nauka Chrystusowa była dla nich za wniolsza, za trudna. Otrącili ją, a nauczyciela zabil. Ale żeby na takiej księdze opręć fałsz, obłudę, krzywdę, grabież, interes, władzę, to jest szczyt ludzkiego sprytu i ludzkiej przewrotności. Wobec tego mord żydów był jeszcze cnotą!”

Wolno każdemu mieć swoje zapatrywania chociażby najbardziej destruktywne, ale wolno i nam nie sympatyzować z kimś, wygłaszającym takie poglądy.

Jużto wogóle jest kardynalnym błędem bohatera powieści, że wpada zawsze w przesadę i dlatego nie może nikogo przekonać. Występuje np. przeciwko hipokryzji. Zgoda, znalazłby wielu współbojowników na tem polu, ale cóż, kiedy wszystko uogólnia, nie dopuszcza niemal wyjątków. Prawi więc: „Będą się ludzie odradzać i mnożyć, nazywać to miłością, obowiązkiem społecznym, potrzebą młodości... Kto wyliczy tę całą nomenklaturę. Utworzyli ją poeci i prawodawcy, kupey i dziewice, księża i matrony — cały szereg kapłanów hipokryzji. Stało się to nawet intratną pożywką dla świata i ludzi, i w tem człowiek okazał się królem stworzenia.

Z ziemi radomskiej: były poseł Józef Swiężyński (n. d.), p. Stefan Dembiński (p. r.) i włościanin Józef Ostrowski (b. poseł).
Z ziemi lubelskiej: p. Stanisław Śliwiński (n. d.), p. Antoni Hempel (bezpartyjny), p. Stanisław Plewiński (n. d.), były poseł dr. Bronisław Malewski (n. d.) i włościanin Piotr Zak.
Z ziemi siedleckiej: były poseł, włościanin Józefat Blyskos (n. d.), adw. przys Stanisław Sunderland (p. p.), oraz p. Ludwik Bryndza Nacki (n. d.).
Z ziemi płockiej: adw. przys. Henryk Kowic (p. p.) i p. Michał Bojanowski (n. d.).
Z ziemi łomżyńskiej: były poseł dr. Jan Harusewicz, oraz p. Mieczysław Skarzyński (obaj n. d.).

Wreszcie w ziemi suwalskiej, gdzie w roku zeszłym oba mandaty piastowali Litwini, i gdzie obecnie są szanse pozyskania jednego z mandatów, ma być postawiony regent Stanisław Stasiszewski z Suwałk (p. p.).

Nadmienić należy, iż w liście tej jeszcze mogą pewne drobne zmiany. Nie zmieniają one jednak zasadniczego obrazu naszego przedstawicielstwa. Według listy powyższej przyszłe Koło polskie składałoby się z 19 narodowych demokratów, 4 postępowców, 4 realistów i 8 bezpartyjnych. Wśród tych ostatnich znaczna większość skłania się ku narodowej demokracji, mniejszość ku partii realistów.

Według fachu dzielą się kandydaci jak następuje: 14 rolników na większych gospodarstwach, 6 rolników-włościan, 7 prawników, 3 ekonomistów, 2 lekarzy, 3 inżynierów i 1 ksiądz.

Reprezentacja nasza tegoroczna zubożona będzie kilku nowymi dzielnicami i istotnie stanowić będzie bardzo poważne, możliwie najlepsze przedstawicielstwo kraju. Z dawnych posłów udadzą się ponownie do Petersburga takie sily, jak: ks. Galewski, p. Nowodworski, dr. Harusewicz, p. Parzewski, p. Grabski. Z nowych specjalnie cennym nabytkiem dla Kola będą pp.: Roman Dmowski, Władysław Lukowski i Henryk Kowic.

W. Mazur.

Listy warszawskie.

Warszawa, 12. lutego.

(Życie publiczne. — Ruch karnawałowy. — Zwrot do realnego życia. — Kandydatura w Łodzi. — Prawyborczy w Wilnie.)

Życie publiczne rozkwita u nas coraz żywiej i bujniej. W niedzielę np. mieliśmy w Warszawie szesnaście wieców stronnictwa demokratyczno-narodowego, dwa wiecy stronnictwa post-dem., nadto zaś konferencję w sprawie agrarnej, na której głównym referentem był p. Zygmunt Heryng, przedstawiciel radykalizmu społecznego, głównym zaś oponentem b. poseł i pierwszorzędnym znawcą sprawy włościańskiej u nas, p. Władysław Grabski. Na każdym z wieców przemawiano po kilka mówców i wszędzie były tłumy publiczności. Jak na jedną niedzielę jest to istotnie obraz imponujący.

Nie ma zresztą teraz bodaj ani jednego dnia w tygodniu, abyśmy nie mieli tu jakiego wielkiego zebrania. Wiece matek, zebrania w sprawie szkolnej, agrarnej, etycznej lub równouprawnienia kobiet mają zawsze mnóstwo słuchaczy, żądnych zapoznania się z temi kwestjami przy pomocy żywego słowa.

Ale na tem jeszcze nie koniec. W nocny na ulicach miasta mamy ruch prawdziwie karnawałowy. W domach prywatnych odbywa się teraz codziennie mnóstwo zabaw tanecznych. Odbyło się też z zupełnym powodzeniem i kilka bałów publicznych. Po dwóch latach przymusowego wypochnięcia, wywołanego ogólnym stanem kraju, młodzież hasa teraz z prawdziwym zadowoleniem.

P. mimo pewnych prób terroryzmu ze strony partji skrajnych, które chciałyby wzmocnić w ogół, że rewolucja wciąż trwa jeszcze, opinia publiczna zdolała ustalić w sobie przekonanie, że choć walka o prawa nasze musi być prowadzona wytrwale i z całą stanowczością, to jednak dezorganizacja życia wewnętrznego w naszym społeczeństwie nie nam w tym przypadku pomóc nie może. Prawda ta, zdawałoby się, jest wprost rzeczywistą.

Z popędu natury nawet uczynił interes: to dowód jego wyższości nad motylem, płakiem i kwiatem.

Jest w tych gorzkich słowach z pewnością kilka ziarenek prawdy, ale gdyby ogólnie tak czarno wyglądało pośród ludzkości, to istotnie należałoby życzyć sobie jaknajprędzszego nadejścia wszystkiego pochłaniającego Ragnaröku!

Przy innej sposobności odzywa się znowu w tej materji nasz bohater tak: „O najświętsza, wszechpotężna hipokryzo, dla ciebie są kościelne kadzidła i słubne obrączki, i bojowe hymny, i miłosne szeptanki, i lzy rozczulenia, i oklaski tłumów”.

Nie dziw też, że w tym człowieku przesiąkniętym bezdenną nienawiścią do świata i ludzi, w człowieku, dla którego nie ma świętego, lub czci godnego i uczucie synowskie nie potrafiło się rozwinąć. Prawda, że ma on tam jakieś porachunki z ojcem, (śmierć matki przypisuje Niemirycz winie ojca, chociaż nie ma na to wyraźnych dowodów), ale zaciekleść jego przeciwko ojcu rodzinemu, którego w danym razie lekkim sercem gotów wtrącić do kryminału, poprostu odpycha. Ot mała próbka rozmowy ojca ze synem:

Syn: Ja nie od „pana” nie chcę. „Pan” jest niczem dla mnie.

Ojciec: Tylko ojcem!

Syn: Nie, „panie”. Ja nie mam ojca. Jest zapewne na świecie ten, którego zabawce, chwili szalu zawdzięczam to zwierzęce istnienie. Wszystkie seki mają takich ojców, nawet lepszych, bo pilnują swych małych i karmią, zanim im kły i pazury nie wyrosną. Ja „pana” nie znam.

To już etycznie nie piękne..

U nas jednak wprost przebojem zdobywać sobie ona musiała uznanie. Występują tu bowiem przeciwko niej stale dwa czynniki: wpływ rewolucji rosyjskiej i wpływ postępowości żydowskiej. I Rosjanie i żydzi chcieli przedewszystkiem zburzyć wszystko, zanim się wezmą do wznoszenia gmachu powszechnego szczęścia.

Nie można się im nawet bardzo dziwić: w Rosji rdzennej podwalinami porządku społecznego są dotychczas przetrwały bizantyjskie i tatarskie, które ogromnie upraszczają system rządzenia, ale też i ogromnie dają się we znaki ludności. Ale u nas, na ziemiach polskich, jest inaczej. My gmachu naszej tysiącletniej cywilizacji bronimy też będziemy ze wszystkich sił przed zakusami barbarzyństwa wschodniego i wewnętrznego rozkładu żywość żydowskich. Na tem polega właściwy punkt ciężkości zażartych walk między kołami narodowymi a „postępowcami”.

Kraj cały w trzech czwartych, a po wyłączeniu żydów nawet w dziesiątej części stoi wyraźnie pod sztandarem narodowym i jedynie po większych miastach, zwłaszcza w Warszawie i Łodzi wpływy kosmopolityzmu grają nieco większą rolę. Dział zaś i te wpływy zaczynają tracić grunt pod nogami. Zwrot do realnego życia po okresie historycznych wybuchów stanowi sam przez się czynnik wielce łagodzący. I dlatego poważne koła polityczne z prawdziwym zado woleniem obserwują obecnie to wzmocnienie się normalnego pulsu życia publicznego, którego obawy notowałem powyżej.

Z nowin biżacyjnych wypadła zanotować fakt ustalenia przez Komitet koncentracji narodowej w Łodzi kandydatury adw. przys. Aleksandra Babickiego na postać z tego miasta. Jest to poważne ustępstwo ze strony narodowej demokracji na rzecz idei koncentracji. Pan B. należy do polskiej partji postępowej, której wpływ w samej Łodzi są niesłychanie słabe. Drugie ze stronnictw, należących do koncentracji, mianowicie realistów, nie posiadają tam wcale swoich zwolenników, a w każdym razie możnaby ich policzyć na palcach. Cały zatem trud reformowania p. B. na postać bierze na swoje barki stronnictwo dem-nar., które w r. z. dzięki porozumieniu się z Niemcami przeprowadziło tam kandydaturę dra Rządza dzelnego pracownika na polu społecznym, cieszącego się sympatjami szerokiej warstw mieszkańców Ł. d. P. Babicki jest zresztą również niewątpliwie siłą dobrą i może być w Kole pożyteczny. Organizacja dem-nar. w Łodzi zgodziła się na cofnięcie swego kandydata. Są wszelkie szanse, że p. B. istotnie postem zostanie. Kandydatura postępowej demokracji, p. Mogilnickiego, będą, jak się zdaje, pieralił tylko żydzi.

Pozatem sytuacja przedwyborcza w ogólnych swych zarysach pozostaje bez zmiany. Na zakończenie dzisiejszej korespondencji wspomnieć należy o wiadomości, jaka nadeszła świeżo do Warszawy, że w Wilnie na prawyborach zwyciężyła lista polska. Jest to zwycięstwo bardzo dużego znaczenia. Reprezentantem prastarej stolicy litewskiej będzie zatem adw. przys. Michał Węslowski, prezydent miasta Wilna, dzierżny i zasłużony działacz społeczny. W r. z. jak wiadomo, posłem w Wilna był p. Szmajka Lewin, rabbi żydowski, obecnie zaś żydzi przeprowadzić chcieli adw. przys. Grunzenberg, żyda rosyjskiego, nie umiejącego nawet po polsku. Zwycięstwo polskie w Wilnie budzi tutaj radość prawdziwą.

M. Mazur.

List Kaliski.

Kalisz, 13. lutego.

W Kaliszu przy prawyborach miejskich do durny postępowej demokracji zdemaskowała się ostatecznie, wydając ob. k. polskich, także odezwy w języku rosyjskim. W czasie gdy cały kraj domaga się autonomji a wraz z nią uznania, że język polski powinien być urzędowym w Królestwie, czyn kaliskiej postępowej demokracji zasługuje na silne potępienie. Mają wyszukać go i rząd i stronnictwa rosyjskie, wyprowadzając stąd wniosek że skoro społeczeństwo polskie uznaje konie-

I ta powieść jest wybitnie tendencyjną, ale tendencja, jak wykazaliśmy, dość sobie pospolita.

Najlepsze są te kartki powieści, w których autorka maluje nam obrazy wiejskie, wtedy całkiem czyjś się, tam i ona i my czujemy się swobodni.

A którzy nie odczuł piękności takiego n. p. opisu przyrody:

„Na niebie poczynął świt walczyć z księżycem, wylaniał się na wschodzie, różano barwico obłoczki. Po gniazdach uwinęło się gwarownie zamykały swe przybytki miodowe kwiaty nocne, wracały do kryjówek opiteśmy, rosa już nie kroplami, ale całym deszczem opadała na sennie jeszcze niwy i trawy. Jeszcze chwila jakby oświecała ze snu, wahań, próby, i nagle zagrał, zaśpiewał, wybuchnął dzień i słoneczne życie. Tysiączne głosy, tysiączne blaski i barwy, tysiączne wzmożenia”.

Akoja jednakże większej części powieści rozgrywa się w dusznej atmosferze Warszawy. Snuje się tam cały legion prostytutek, nożowników, złodziei — smutnych reprezentantów metów społecznych, a wszystko jakieś nienaturalne, nijakie, papierowe. Figury te służą też tylko za tło do wizerunku Niemiryca, który wyidealizowany w wyobraźni autorki jako człowiek niepospolity a la Czertwan, w oświetleniu realnym maluje i staje się wprost niesympatycznym pomimo, że w gruncie rzeczy jest to człowiek dobry.

Pozatem nie ma w całej powieści wybitnych postaci lub typów. Chociaż prawda, znachdmy tu typ księdza, niepozabawionego krwi i kości. Niedawno donosiły gazety o śmierci kapłana w Budapeszcie, który nie miał „ani domu, ani lo-

zność rosyjskiego języka w życiu publicznym. Słowem postępowca demokracja kaliska spełnia czyn oburzający. Widać jak dalece polskie narodowe interesy nie odgrywają w niej żadnej roli i podporządkowane są celom partyjnym.

Przegląd społeczny i gospodarczy.

I.

(—n—r) Uzyskawszy zaledwie rok temu w wyborach większość w izbie gmin, forsuje stronnictwo liberalne w Anglii z rozmachem i z całą siłą reformy na polu prawodawstwa społecznego. O niektórych wspominaliśmy już dawniej w tych przeglądach, dzisiaj pragniemy tylko w kilku słowach potrącić o najnowsze prawo na tem polu, a trochę szerzej rozpropagować, jaki skutek ono wywarło w Niemczech.

Od dłuższego czasu pokutowała w Anglii m. śl. aby dzieciom niezamożnych rodziców, uczyć szczerzącym do szkół elementarnych prócz pokarmu dla ducha wydawać także strawę dla ciała. Wiele dzieci nie otrzymuje w domu dostatecznego pożywienia, nie może przeto wbrew łacińskiemu przysłowiu, korzystać należycie z nauki, karłowacie umysłowo i cielesnie, skąd całe społeczeństwo ponosi szkody. Wybrano zatem komisję, która zajęła się zbadaniem tej sprawy. Po dwu latach zajęła się parlament wynikami dochodzeń tych komisji w konsekwencji czego uchwalono w końcu r. u. prawo: „Hungry Childrens Charter.” Główna jego zasada zamyka się w upoważnieniu (nie w zobowiązaniu!) władz szkolnych do tego, aby dzieciom wydawano w szkole pożywienie niezamożnym bezpłatnie, reszcie za stosownym wynagrodzeniem. Pomijam tutaj dalsze normy tego prawa, zawierające tylko przepisy wykonawcze.

Nie wdając się również w ocenę tej reformy, zwróć się natomiast ku scharakteryzowaniu, jakie wrażenie i jaki skutek wywołała ona pośród opinji niemieckiej przeczem łatwiej mi będzie wypowiedzieć o całej tej kwestji swoje zdanie.

Niemcy, chociaż my bezpośrednio tego nie zauważamy, są na ogół sentymentalni i specyficznie humanitarni. Wypadki, wcale nie są rzadkie, że dzieci szkolne faktycznie bardzo niedostatecznie bywają odżywiane, co pociąga za sobą niepożądane skutki, wszystkie zatem te spostrzeżenia odzwierciedlały się odpowiednio w niemieckiej opinji publicznej Szukano dróg do sanacji, a i tu w samą porę przyszło wyżej wspomniane prawo w Anglii. Jak tam upoważniono gminy do wydawania pożywienia, tak w Niemczech zalecają rozmaici społecznicy a zwłaszcza społeczniści zaprowadzenie tego obowiązku wszędzie i dla wszystkich dzieci szkół elementarnych.

Na czoło ruchu zmierzającego ku przeprowadzeniu tej reformy wysunęła się autorka wszelkiej świeżo nakładem firmy Leopolda Voss w Hamburgu p. n. Schule und Brot, p. Helena Simon. Autorka nie poprzestala na pisanem słowie; przed kilkunastu dniami rozwijała swe poglądy na zebraniu towarzystwa: Berliner Frauenverein, gdzie zapytywana autorki i prelegentki nietylko sympatycznie przyjęto lecz uchwalono zabrać się do czynu, działalność aby wkrótce miedzy spowodować odmienne ciała prawodawcze do wydania ustaw regulujących tę sprawę w granicach wyżej przytoczonych.

Rozecławienie człowieka zdejmując, gdy się czyta książkę p. Simon, a zwłaszcza sprawozdanie z owego zebrania w Berlinie, gdzie mężczyźni na równi z kobietami tak tkliwie mówią „o tych biednych okruszynach, tych malustwach wydziedziczonych, i dziwnem się wydaje, że o miedze stosują ci „humanitarni” inną miarę, gdzie brak tego współczucia dla tych „okruszyn i malustw”, którym nie dostaje przedewszystkiem pokarmu, daleko wzdriolejszego, które za dogananie się tego nie mogą często wracać w południe do domu dla przyjęcia tej właśnie ciepłej strawy, które kilometry całe brodzić muszą w śniegu o mrozie lub w słońcu na „godziny uzupełniającej”.

Lecz pozostawiając te r. f. ksję nad „humanitarnością” niemiecką na uboczu, powróćmy do sprawy samej. Z dwu punktów widzenia wydaje się zwolennikom tej reformy koniecznym połączyć

mu i spiał, gdzie się dało: w poczekalniach poczt i dworców kolejowych. Kąłan ten znany pod nazwą „z-braka w sutannie”, rozdział za życia chleb głodnym, a umieraając, przekażal z pieniędzy wyżebranych 200 000 koron na cele dobroczynne.

Dużo cech podobnych odnajdujemy w księdzu Michale w Ragnaröku. I on oddaje każdy grosz wyżebrany ubogim w czem mu dopomaga Niemirycz (jedyny bodaj czyn dodatni tego bohatera Rodziewiczówny), jest także bez stałego przytulku (często nocuje w mieszkaniu Niemiryca), a jego ostatnią myślą (ginie pod nożem tych, dla których się poświęcał) jest dobro bliźnich. Jednym słowem, piękny to typ księdza chrześcijanina, prawdziwego sługi Bożego. A jest on niezaprzeczalną własnością autorki.

Kapłan ten i opisy natury w rodzaju wyżej przytoczonego, ratują jako tako całosć Powieści ta jednakże stanowczo nie należy do celniejszych Rodziewiczówny. Ale nie wątpimy, że autorce uda się obdążyć nas jeszcze niejednym lepszym utworem. Prawda, że w ostatnim czasie zaprzęła się w jarmozę pracy dziennikarskiej (jest współredaktorką pisma dla kobiet) jednakże sądzimy, że autorce naszej pracy redaktorska nie stanie na przeszkodzie w powieściopisarskiej twórczości, gdyż posiada ona bezsprzecznie to, co nazywamy iskrą Bożą, tj. talent..

Tadeusz Mielcarzewicz.

nia systemu powszechnego nauczania z powszechnem odżywianiem dzieci szkolnych. Pierwszy motyw jest ten, że dzieci niedostatecznie odżywiane nie postępują należycie w naukach i nie rozwijają się umysłowo, drugi, że dzieci te karłowacieją cielesnie ze szkoda, a nawet niebezpieczeństwem dla poborów wojskowych, że dalej potomstwo ich wykazuje również objawy degeneracji, co już jest groźnem dla całego społeczeństwa. Na poparcie tych twierdzeń podaje się wyniki ankiet, opinie lekarzy szkolnych i nauczycieli i ostatecznie wykazy statystyczne. Wszystkie te dane, zdaje się, potwierdzają to, że dzieci niedostatecznie odżywiane wykazują poważne braki. Zwłaszcza opinia lekarzy jest najwięcej marnodajną i zbliżoną do prawdy, bo w tym wypadku, nie jak w statystyce ogólnikowo, badają lekarze szczegółowo i indywidualnie.

Ale właśnie te opinie lekarskie, chociaż konstatają w wielu wypadkach niedostateczne odżywianie ze wszelkimi pływającymi stąd złymi następstwami, nasuwają poważne wątpliwości odnosnie do zaprowadzenia powszechnego odżywiania.

Zeszłego roku wyszło bowiem sprawozdanie z działalności berlińskich lekarzy szkolnych*, w którym prof. dr. Hartmann poświęca na mowy d. świadcz. i swych kolegow uwagę zaniedbanym dzieciom. Obok nieodpowiedniego odżywiania uważa to sprawozdanie za główne przyczyny umysłowego i cielesnego skarłowacenia u niektórych dzieci brak dostatecznego snu, niehygieniczne pomieszkania, brud i niechlujstwo, a dalej także nieodpowiadające wymaganiom zdrowotności urządzenia w szkole samej. Nie miejsce po temu, aby wszystkie powyższe momenty rozbiierać tutaj szczegółowo, wynika z nich dostatecznie, że przez usunięcie braku dostatecznego odżywiania pozostałoby jeszcze wiele innych czynników wpływających bardzo ujemnie na wszechstronny rozwój najmłodszych generacji.

Obok „upaństwowienia śniadań i obiadów”, trzebaby „upaństwowienie” mieszkania i wykonywanie higieny. Dalej nie należy o tem zapominać, że w przeważnej części przyczyną braku sił zarówno cielesnych jak i duchowych dziedziczają dzieci po rodzicach, którzy żyjąc w biedzie lub będąc nędzne i skarłowaciale mają potomstwo. Chcąc więc zło gruntownie usunąć, trzebaby przede wszystkim rodziców w zakładach państwowych umieścić i tam czuwać nad higienicznem ich prowadzeniem życia.

Konserwatywna Kreuz Zeitung zwraca się stanowczo przeciwko „powszechnemu odżywianiu dzieci”, nazywając te projekty socjalistycznymi i komunistycznymi. Niewątpliwie ma w tem wiele słuszności, lecz względu na to nie powinien decydować Idea socjalistyczna ma poza swemi z gruntu fałszywymi założeniami podstawowemi o wytwórczości i ustroju społecznym wiele zdrowych pierwiastków, których nie należy bezmyślnie odrzucać, a priori dlatego, że są socjalistyczne, które natomiast powinno się podjąć i zastosować do obecnego ustroju. Zresztą tak już postępowano, wspomnę tu tylko o upaństwowieniu kolei, ubezpieczeniach powszechnych i tylu innych urządzeniach narodów cywilizowanych, które w gruncie rzeczy są socjalistycznymi. Zatem nie ten moment może przemawiać przeciwko „upaństwowieniu odżywiania dzieci szkolnych”. Pomijam także to wszystko, co wyżej powiedziałem, że za pomocą tego jedynie środka nie usunięto by niedomagań. Jest natomiast moment, który musi wszelkie dodatnie strony tego projektu unicestwić. — Nawiasem niech mi wolno będzie powiedzieć, że zwracam się tu tylko przeciwko powszechnemu i upaństwowionemu systemowi; zupełnie inaczej rzecz ma się z prywatnemi usiłowaniami towarzystw dobroczynności, które w pewnych porach roku i niektórym tylko dzieciom przychodzą z pomocą, jak to się dzieje także w Poznaniu.

Powszechnie państwowe wydawanie pożywienia dzieciom szkolnym zwalnia rodziców z ich głównego obowiązku, z obowiązku dbania o utrzymanie swego potomstwa. W całej przyrodzie istnieje ten obowiązek, u człowieka — stworzenia najwyższego typu — musi on być najwięcej rozwinięty. To ukrócenie obowiązku rodzicielskich zawiera niebezpieczeństwo rozluźnienia spójni rodziny, podstawy społeczeństwa. Płytki sentymentalizm może tylko zdobyć się na przyszłości biedzie lub nędzy w pomocy na ten sposób. Są smutne stosunki w społeczeństwie, jest bieda i nędza, która odbija się na dzieciach; jeżeli są takie objawy, to nie trzeba dążyć do usunięcia tych objawów bezpośrednio, lecz przyczyn tych objawów.

Pracodawstwo socjalne nie tymi powinno kroczyć tory, zadaniem jego jest stwarzanie zdrowe warunki pracy, a nie dawanie tym, którzy pracować mogą, jałmużnę. Wzmocnić pozycję robotnika wobec pracodawcy, aby siły tych dwu czynników s'angely jako równe naprzeciwko siebie, dać warstwom niezamożnym prawo asocjacji, aby mogły łatwiej zarabkować, oszczędności robić lub usamodzielnic się, stworzyć dla nich powszechne ubezpieczenia — oto najgłówniejsze zadania. Prawie wszystkie państwa cywilizowane (z wyjątkiem oczywiście Rosji) porobiły na tem polu znaczne postępy: nadano prawo koalycji robotnikom, stworzono prawo spółkowe, ubezpieczenie na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, i na starość i kalectwo. Wiele dziedzin leży tu jeszcze odogiem, wiele praw trzeba uzupełnić.

Walka kulturalna.

Głos ludu o arcybiskupie Niemcu.

Z Fabjanowa pod Dobrzycą otrzymuję Lech gnieźnieński następującą korespondencję: Dzieci nasze w szkole strękną. Nauczyciel Łowicki ich nie bije, obchodzi się z nimi dobrze.

*) Bericht über die Tätigkeit der Berliner Schulkärzte im Jahre 1905. 06. erstattet von Prof. Dr. Arthur Hartmann (Berlin 1906. Druck von W. u. S. Loewenthal.)

Teraz grozi dzieciom starszym, że zatrzyma je do szesnastego roku życia w szkole. Opowiada także, że nowy arcybiskup będzie Niemcem i na niemiecki paciierz i religię się zgodzi. Lecz ani dzieci, ani rodzice o tem słuchać nie chcą. My nie jesteśmy tacy głupi. Jeżeli arcybiskup będzie Niemcem, jeżeli lutrum się zaprzeda, to niech on sam modli się po niemiecku albo po żydowska, a my go słuchać nie będziemy. Jeżeli niemczyzną w Kościele za prowadzi, to zastrejkuje my w Kościele, jak to robią Polacy w Berlinie. Nawet arcybiskup Niemiec rządowi nie pomoże i nas nie zmienić, bo mu zaraz plecypokazemy — a do Kościoła będzie mógł zaprosić niemieckich kolonistów.

Ciekawy proces toczył się w zeszy piątek przed 1.04 karną w Lesznie przeciwko gospodarzowi p. Adamowi Pernakowi ze Stwlna p. d. Rawiczem, oskarżonemu o rękoma obrazę nauczycieli i poniżanie zarządzeń państwowych. Przepiękstw tych miał się dopuścić w mowie ogłoszonej 24 czerwca r. z. na wiecu w Dubinie.

Po całodziennych przesłuchach 26 świadków, pomiędzy którymi było 4 powiatowych inspektorów szkolnych, proces skończył się zupełnym uwolnieniem oskarżonego. O przebiegu jego podamy w następnym numerze obszerniejsze sprawozdanie za Gaz. Polską.

Przeszło 60 procesów

w sprawie szkolnej toczyło się 6 i 7. b. m. przed inowrocławską izbą karną apelacyjną. Przed sądem stawali wszyscy ci, którzy przeciwko karom za nieposyłanie dzieci do arsztu złożyli apelację. Sąd we wszystkich wypadkach wyroki porządkowej instancji potwierdził, tylko dwóm oskarżonym zmniejszył karę na 10 ośmiesiąt 20 fen. za każdą zmudzoną godzinę. Wszyscy zasądzeni odwołują się do najwyższego trybunału, aby osiągnąć zasadnicze rozstrzygnięcie. Posiedzenie trwało od godz. 9. rano do 5. po południu bez przerwy.

W Żydowie, jak piszą do Lecha nie ma od 10 tygodni żadnego dozoru szkolnego, dotychczasowy bowiem został z powodu strejku złożony z urzędu. Gmina wysłała więc podanie do lantrata, aby wyznaczył termin do wyboru nowego dozoru szkolnego, na co otrzymała następującą odpowiedź:

Zaznaczam, że wybór tylko takich członków dozoru szkolnego zatwierdzą, których dzieci w ogólnym strejku nie biorą udziału, i po których się także spodziewać można, że na pomyślny rozwój szkolnictwa, jako też przedewszystkiem na natchmiastowe usunięcie nieposłuszeństwa dzieci w nauce religii otwarcie oddziaływać będą się starali

Rodzice odpisali p. lantratowi, że strejk natchmiast ustanie, jeżeli nauka religii zaprowadzona zostanie w języku polskim. W odpowiedzi znajdował się między innymi następujący zwrot: Mordercami dusz naszych dzieci pod żadnym warunkiem zostać nie chcemy i tego przeciecz, na Boga, panie lantracie od nas wymagajcie nie możecie.

Opór dzieci w Żydowie przeciwko niemieckiej nauce religii trwa w dalszym ciągu.

Położenie w Rosji.

Skandal w rosyjskiem czynownictwie.

Petersburg, 14. lutego. (T. B. W.) Potwierdza się wiadomość o ogromnych sprzeniewierzeniach pomocnika ministra rolnictwa Nikitina. Nadużył tych dopuścił się Nikitin w dawniejszym swoim stanowisku jako dyrektor departamentu leśnego. Oprócz Nikitina jest jeszcze cały szereg leśnych urzędników zawikłanych w tę sprawę. Cała ta klika działała zupełnie systematycznie i sprzeniewierzyła razem sumy, wynoszące miliony.

Dotychczasowy rezultat wyborów.

Petersburg, 13. lutego. (T. B. W.) Wedle dotychczasowych informacji wybrano razem

5526 wyborców drugiego stopnia. Z tych jest monarchistów 1345, czyli 24 proc. ogólnej liczby umiarkowanych 833 czyli 15 proc. z lewicy 2330 (42 proc.) narodowców 43 (8 proc.), bezpartyjnych 359 i niezdeklarowanych 227.

Zwycięstwo kadetów w Petersburgu.

Petersburg, 14. lutego. W mieście Petersburgu odnieśli kadeci zupełne zwycięstwo. Kadeci zdobyli 6828 głosów, podczas gdy październikowcy uzyskali tylko 3984.

Wiadomości polityczne.

Ze sejmu pruskiego.

Berlin, 13 lutego. Dział toczyły się w izbie posłów obrady nad etatem administracji leśnej. Główną częścią posiedzenia wypełniła dyskusja w sprawie sprzedaży i wyominania lasów w okolicy Berlina, spowodowana petycją niemiecko-konserwatywnego towarzystwa wyborczego. Przy dyskusji tej scierali się ostro przedstawiciele rządu i konserwatystów z jednej strony, krytykując gospodarkę liberalną komuny berlińskiej, i wolni myślni posłowie z drugiej, którzy stanęli w obronie Berlina. Rząd zastępował naczelny krajowy starosta lśny Wesener, poprzedni go konserwatywa Hammer i z pewnością zastrzeżeni konserwatywni poseł v. Pappenheim

Następnie omawiano stosunki urzędników, przy czem posłowie v. Heydebrandt w imieniu konserwatystów i Gyssling w imieniu wolnomysłnych przemawiali za podwyższeniem płac urzędniczych. Z Koła polskiego zabrał głos

pos. ks. Łosiński

i przemówił w następujący sposób: Muszę wnieść stanowcze zażalenie z powodu niesprawiedliwego obchodzenia się z polskimi robotnikami leśnymi. Z najrozważajczych stron mam wiarogodne informacje, z których niezbicie wynika, że robotników polskich upośledza się na każdym kroku. Niesłychanym wprost jest że wydalono robotników ze służby za to, że dzieci ich nie odpowiadały w religii po niemiecku. Podobne nadużycia powinny raz wreszcie ustać.

Prezydium nowego parlamentu.

Berlin, 14 lutego. Lokal Anz. donosi z kół parlamentarnych, że i konserwatyści uważają w danej sytuacji za błąd wybór marszałka ze stronnictwa centrowego. Ogólnie przypuszczają, że marszałkiem zostanie konserwatywa hr. Stolberg Wernigerode, 1. marszałkiem centrowiec hr. Hertling, 2. wicemarszałkiem nar. liberal Paasche.

Redaktorzy sprawcam wojen.

Kolonja, 14 lutego. Gazety szwedzkie donoszą, że znany propagator idei wstępką Mr. Stead w jednym z swoich wykładów podał orzeczenie ks. Bülowa, który miał się wyrazić że najlepszym środkiem dla zapewnienia pokoju byłoby powieszenie 12 redaktorów najsilniejszych gazet, poczynawszy od Köln. Ztg. Timesa itd. Köln. Zg. zamieszcza teraz oświadczenie kanclerza, który przeczy, jakoby coś podobnego był powiedział; nie on lecz Mr Stead opowiadał, że już dawniej wobec jednego z rosyjskich dygnitarzy wygłosił to zdanie.

Skandale kolonialne przed sądem.

Berlin, 13 lutego. Dział rozpoczęły się tutaj przed 3. izbą karną I sądu ziemiańskiego rozprawy przeciw dawniejszemu tajemnemu sekretarzowi w urzędzie kolonialnym Oskarowi Pöplau o wydanie tajnych dokumentów urzędowych. Dokumenty te postużyły w pierwszym rzędzie posłowie Erzbergerowi do owych głównych rewelacji o skandalach kolonialnych w niemieckiej południowej Afryce. Proces ten ma więc tło wysoce polityczne i budzi wszędzie ogromne zainteresowanie. Długożas załatwienie się dopiero z przedwstępniemi rozprawami; proces postępuje bowiem bardzo wolno z powodu złego stanu zdrowia oskarżonego. Pöplau zaprzecza stanowczo, jakoby doku-

menty był wziął bezprawnie i twierdzi, że mu je przysłał anonimowo. Ciekawą była polemika posła Erzbergera powołanego jako świadka z prokuratorem o kwestji, czy pozwany poseł ma obowiązek zeznawania przed sądem. Erzberger wywołał, powołując się na swoją nietykalność poselską, że nie potrzebuje zeznawać. Sąd jednakże uznał po krótkiej naradzie, że przepisy konstytucji o nietykalności poselskiej nie uchylają przymusu zeznawania.

Przeciwni anarchizm i socjalizm.

Berlin, 14. lutego. (T. B. W.) Berlińska policja aresztowała trzech anarchistów, jednego Holenderczyka, jednego Belgijczyka i dawniejszego redaktora anarchistycznej gazety „Revolutionsta“, Sautera, w których mieszkaniu znaleziono 1500 egzemplarzy broszury antymilitarnej p. t.: „Br.warz żołnierzy“. Broszura ta miała na okładce orła pruskiego i napis: „wydawnictwo pruskiego ministerstwa wojny“ i było przeznaczone do rozdawania między żołnierzy w ko szarach.

Berlin, 14. lutego. (T. B. W.) Dwa studentów rosyjskich na politechnice w Dreźnie wydalila władza policyjna za agitację szkodliwą przy ostatnich wyborach do parlamentu. Przeciwko kilku innym słuchaczom prowadzi się śledztwo.

Rozłam w centrum bawarskiem.

Berlin, 13 lutego. Lokal Anz. donosi z Monachjum, że grożąca już dawno centrum bawarskiemu secesja żywiołów konserwatywnych stanie się niebawem faktem dokonanym. Wybitni dotychczasowi centrowcy, którzy szczególnie nie są zadowoleni ze stanowiska naczelnego komitetu podczas wyborów ścisłych, odbywają w ostatnich dniach częste konferencje w sprawie utworzenia nowej partji konserwatywno-katolickiej.

Ruch ten popierają także przedewszystkiem biskupi bawarscy. Secesja taka miałaby wielkie znaczenie przy wyborach do sejmu bawarskiego, które odbędą się w maju.

Skandale węgierskie.

Budapeszt, 13 lutego. (T. B. W.) Policja wykryła kradzież ważnych aktów z ministerstwa handlu. Akty te znajdowały się w ręku głównego przeciwnika b. ministra Polonygo po sta Lengyela, który kazał je odfotografować; mają mu one służyć jako dowód w procesie przeciw Polonyemu. Lengyel przeczy, jakoby był pośrednim lub bezpośrednim sprawcą kradzieży. Aresztowano jednego z niższych urzędników ministerstwa handlu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 14. lutego. (T. B. W.) Izba posłów zajmuje się w dalszym ciągu dyskusją nad adresem do tronu. W sprawie układu angielsko-francuskiego dotyczącego wysp nowo-hebrydzkich, który w niektórych kołach angielskich z ostrą spotkał się krytyką, oświadczył sekretarz stanu spraw zewnętrznych lord Grey, że dłużej z zawarciem traktatu tego nie było można czekać i że akt ten ustanawiający wspólny protektorat Angli i Francji nad Nowymi Hebrydami odpowiada zupełnie interesom Angli.

Następnie poruszono sprawę irlandzką. Sekretarz stanu dla Irlandji Birlel za znaczny sympatje swoje dla autonomicznych postulatów irlandzkich i zapewnił, że w porozumieniu z prezesem gabinetu starać się będzie o wprowadzenie samorządu do Irlandji z własnym parlamentem, co stanowi jedynie rozwiązanie kwestji irlandzkiej.

Przymierze angielsko-japońskie.

Tokio, 13 lutego (T. B. W.) Z powodu rocznicy zawarcia przymierza anglo-japońskiego odbyła się tutaj uczta, w której wzięli udział ministrowie japońscy i personel ambasady angielskiej; z obydwu stron wznesiono serdeczne toasty. Minister spraw zewnętrznych wicome Hayashi podniósł w mowie swojej, że przymierze wzmacnia się coraz więcej wraz z wzrostem przyjaźni i wzajemnego szacunku obydwóch narodów. Przedstawiciel Angli zapewnił, że teraźniejszy rząd angielski popiera we wszelki sposób przymierze i czyni wszystko, aby wypełnić zawarte w niem zobowiązania. To jest także życzeniem całego narodu angielskiego.

Japonja i Ameryka.

Sprawa japońska, na którą się przedewszystkiem dwie kwestje składają: imigracja Japończyków do Stanów Zjednoczonych i sprawa szkolna w Kalifornji, sprawia rządowi amerykańskiemu niemało kłopotów. W kwestji szkolnej toczą się pertraktacje i tam gotowe są Stany Zjednoczone ustąpić, natomiast przeciwko imigracji Japończyków do Stanów Zjednoczonych i kolonji przygotowuje rząd odpowiednie przepisy prawne, ustępując tam samym przed opinią publiczną, zaniepokojoną zalewem japończyzny. Prezydent Roosevelt przyrzekł przewodniczącym komisji imigracyjnych, że niebawem przedłoży kongresowi stosowne projekty, a sekretarz stanu Root już pracuje w tej sprawie, przygotowując odpowiednią poprawkę do ustawy imigracyjnej, która przedewszystkiem wzbrania kulom japońskim wstępu na Filipiny, jako najwięcej zagrożoną posiadłość amerykańską.

Krótkie wiadomości.

— W sejmie włoskim referował minister spraw wewnętrznych Tittoni o zatargu handlowym z Rosją wywołanym nalożeniem nieprawnych ceł na towary włoskie. Rząd włoski wniósł protest w tej sprawie.

— Premier angielski Campbell-Bannermann i sekretarz stanu spraw wewnętrznych Grey przyjmowali wczoraj pełnomocnika rosyjskiego w sprawie konferencji pokojowej Martensa.

— O prawo wyborcze dla kobiet urządziły znowu emancypantki angielskie demonstrację przed parlamentem. Policja aresztowała 25 do 30 kobiet.

— Rajzuli gromadzi znowu zwolenników do dalszego oporu. Wojska sultańskie przygotowują się do walki.

Nasze sprawy.

Do czego służą niemieckie kazania?

Sroda, 13. lutego.

W pismach niemieckich rozgłoszone w początkach r. b. z bardzo ujemnemi uwagami, że podanie tutejszych niemieckich katolików, aby zamiast 4 rocznych kazañ niemieckich wygłoszone 12, i to nie w katedrze Sióstr Miłosierdzia, ale w kościele parafjalnym, nie zostało uwzględnione przez władzę duchowną. Stało się to jeszcze za życia s. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego ze względu na bardzo szczerą liczbę petentów — jest tu mniej więcej 80 - 90 niemieckich katolików włącznie dzieci w obec 9000 polskich katolików. Prasą niemiecką bardzo ostro skrytykowała tę odmowę, a nawet Kladradtsch berliński przed 2 tygodniami wprost ohydne z tego powodu robił uwagi.

W św. Szczepan r. z. wygłosił kazanie niemieckie ks. Gr. na tle czysto religijnym rozprawione, jak wytrwałym należy być w wyznaniu i obronie wiary, a że boją się przed ludźmi jest t. h. różostwem. Denuncjując o to kazanie ks. Gr. do lantrata, który z tego powodu wywiał się u uczestników nabożeństwa o treści tego inkryminowanego kazania, ale nie mógł się nic zdorożnego powiedzieć.

I p. tem Niemcy katolicy żałują się, że ich nie dosyć poncza się w ich ojczystym języku, a gdy to się dzieje, to denuncjują swoich duszpasterzy, aby ich przed sąd prowadzono.

Ze świata.

Proces o zdradę stanu.

Lipsk, 13. lutego. (T. B. W.) Proces o zdradę stanu toczył się przed połączonymi senatami sądu rzeszy przeciw 25-letniemu handlarzowi obrazów Michałowi Romanowi Princowi, poddanemu rosyjskiemu z Połańca gubernji radomskiej. Oskarżenie zarzuca Princowi, że latem zeszłego roku usiłował w rozmaitych miejscowościach Prus Wschodnich robić rysunki i opisy niemieckich fortyfikacji. Oskarżony zeznaje przy pomocy tłumacza. Sąd skazał go za zdradę tajemnic wojskowych na rzech Rosji w dwóch przy-(Dalszy ciąg w dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

101) Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Cały kraj, a głównie jego stolica, porażona w życiowej swej mocy, skazana na bezwład strejkowy, rządzona terorem i postrachem, wiodła niebywałe w dziejach istnienia rozbitka, niepewnym jutra, gnębnego niepokojem o życie własne. Walki partyjne zaostrzały się z dnia na dzień, wykazując, jak dotąd, przewagę socjalizmu. I nie tylko lud nieświadomiony a często ciemny, nie tylko masy robotnicze, lecz nawet inteligencja tak się zdawała hasłami temi oszołomiona, tak wytrąconą z równowagi, że jedzólna już była do odróżnienia złych rzeczy od dobrych, prawa od bezprawia, niegodziwości i zbrodni od czynu patriotycznego. Dość powiedzieć, że gdy w maju rozpoczęły się tak zwane „samosady“, to jest: tropienie, wyrzeliwanie, czy sztyletowanie, jednym słowem mordowanie ludzi, którzy samowładnym owym sędziom z jakichkolwiek względów wydawali się szkodliwi lub niesympatyczni, inteligencja warszawska wobec tej rozbukanej samowoli, wobec ciągłych gwałtów i zabójstw nie tylko zachowywała się biernie, lecz zaskoczona znielacka kompletnym zamętem pojęć, radowała się z niego otwarcie.

Gdy w tymże czasie idąc ulicami syreniego miasta napotykałeś bruk zasypany pierzem, cho-

dniki zawałone szczątkami drogich materji, obok zaś wylamane drzwi, potrzaskane okna i obraz ogólnego zniszczenia, gdy zatrzymywał cię huk siekier rąbiących fortepiany, obrazy i stylowe meble, lub trzask zwierciadeł wyrzuczanych z piętra oknami, tysiączny tłum podziwiający te czyny bohaterkie, nie wyrażał oburzenia swego na gwałt publiczny, rozbój i bezprawie. Przeciwnie, zablakani wśród niego przedstawiciele inteligencji, szepiali z uśmiechem pobłażania, że jednak takie niszczenie gniazd zepsucia „to ruch sympatyczny“. Nie pojmowali oni, iż dalszym ciągiem w logicznym rozwoju tej kampanji po winno być być karanie i tych, którzy w owych gniazdach zepsucia bywali, niosąc tam w ofierze nie tylko złoto lecz często honor i sumienie.

Ow zamęt pojęć, ujawniany we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a niezdolny odnaleźć granicy między uczuciami, polskimi na wskroś narodowemi, a wicherzeniami socjalizmu, anarchji i bandyckiego już podówczas teroru, wymagał zdwojonej pracy ludzi dobrej woli. Tylko wytrwała, wzmożona akcja patriotyczna mogła rozwieścić te piekielne mroki, w których masy nie tylko ludu, lecz przeciętnej inteligencji grzęzły coraz silniej.

Praca ta była pierwszym obowiązkiem Jerzego. Uznał ją za chrzest obywatelski, za chryzmo, które uprawnii dopiero wstęp jego do życia i pozwoli o własnym myśleć szczęściu. Młodość Zosi i gniew jej ojca, nakazywały także zwłokę Gorący zaś zapal patriotyczny narzeczony tak bardzo ducha jej podnosił, iż po dłuższej naradzie postanowili jednomyślnie zachować tajemnicę uczu-

swych na dnie serca, dopóki wielka idea narodowa, jakiej oboje służyli nie odmiesie należnego tryumfu

I płynęły dni najmiłsze dla nich, dni wcielające w siebie najłodszą poezję życia. Jerzy przychodził do siebie, odzyskiwał w tem miękkiem, pełnem rozkosznego ciepła otoczeniu, nie tylko sły, lecz całą młodzieńczą bujność umysłu i radość życia. Szersze koło kolegów, młodzieży, która razem z nim kończyła uniwersytet, przewijało się stopniowo, niosąc z sobą ostatnie wiadomości oraz echo najświeższych prądów społecznych i politycznych, bądź nurtujących w szerokich masach ludowych, bądź tych, które jak błyskawica przebiegały serca, bądź iskra elektryczna wstrząsała niemi, budząc nowe uczucia zapalu i poświęcenia.

Według opowiadań tych ludzi młodych, którzy najlepsze lata życia i wszystkie siły żywotne poświęcili umiłowanej idii narodowej, wskrzesiając zamarłe jej tchnienie w robotniczych tłumach stolicy, praca ich zaczynała stopniow, dodatnie przynosić plocy.

W twarzym, zwartym murze zasad socjalistycznych, jakim lud ten odgradzono od reszty społeczeństwa, zaczynały się okazywać pierwsze rysy i szczyrby. Wyłubiły je: głód, niedola i nędza; pogłębiało uczucie wstrętu do przemocy, zbrodni i terroru, jakimi szafowali agitatorowie wyrotowych partji. Reszty przewrotu dokonywało, budzące się przywiązanie do ziemi rodzinniej i zdrowy rozsądek, a wreszcie i prawe serce, ten najwyższy regulator dusz polskich.

Były to jednak oznaki nieliczne jeszcze, widome tylko dla wtajemniczonych. Na pozór, socja-

lizm, lub strach przed nim, panował na całej linii, dzieląc ludność Warszawy na dwie kategorie: ludzi obywatelskich, bez wyraźnych przekonań, gotowych tolerować, z uśmiechem pobłażania, lub podziwiać nawet ów „ruch sympatyczny“, oraz na zdeklarowanych stronników i agitatorów „Polskiej partji socjalistycznej“, „Bundu“ lub socjal demokracji Polski i Litwy.

O narodowcach, o ludziach, którzyby stawiali nad wszystko idee polityczne, a wierną swą służbą podwignąc ją chcieli, było poprostu cicho. Zwarty ich zastęp umiał pracować, z zaparciem się siebie, nad narodowym odrodzeniem kraju, lecz ponieważ sfery biurokratyczno-rządowe poczytywały mu tę na wskroś obywatelską działalność, za zbrodnię, musieli się z nią ukrywać, tając uczucia przyrodzone, w duszę wrosłe, które są chluba i honorem uczciwego człowieka.

W tych więc warunkach, gdy stronnictwa rewolucyjne wywierały nacisk grozą swą i siłą, prowadząc jawną, nie tylko anty-rosyjską, lecz również antypolską i anty społeczną partyzancką wojnę, potrzeba było przedewszystkiem ludzi, oddanych sprawie narodowej, ludzi, którzy zdobywali coraz szersze kręgi adeptów, a więc Polaków, świadomych swej polskości i obowiązków, jakie nie socjalizm, lecz polskość ta na nich wkłada. Ludzi, którzyby umieli nie tylko podtrzymać, lecz rozszerzyć owe szczyrby, ujawniające się w pancerzu międzynarodowych, rosyjsko-niemiecko żydowskich, narzuconych nam, wyrotowych haseł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dnia 12. b. m. o godzinie 11. w nocy zmarł nagle na paraliż serca

ks. Wojciech Stanisław Andersz
pleban Skarboszewski

w 57. roku życia i 34. kapłaństwa. Wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego nastąpi w piątek dnia 15. b. m. o godz. 4. po południu. Nazajutrz w sobotę o 10 i pół przed południem nabożeństwo żałobne i złożenie do grobu.

O pobożne westchnienie za spokój duszy ś. p. ks. Wojciecha prosi konfratrów dekanalnych i przyjaciół Jego w imieniu głębokim smutkiem dotkniętego dekanatu Powidzkiego

ks. Sylwester Szudziński
prodziekan.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najstymniejszy **hygieniczno-kosmetyczny** proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów. Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkim użyciu staje się skórę lśniąco białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Plegi zmarszczki, wagi, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Sniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna, J. Gadebuscha Bazar, E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruszwicy.

Gdzie niema na składzie wysła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

Kto zapisze na pocztę wprost z Mikołowa

na luty i marzec
„Rodzinę“

Czasopismo ilustrowane dla ludu

wychodzące od 1-go grudnia 1906

nakładem **K. Miarki w Mikołowie**

za 1 mk.

otrzyma bezpłatnie

i franko wysyłkę dotąd 9 zeszytów

za nadesłaniem kwitu pocztowego i 20 fen. na porto lub też

wprost do Mikołowa 1 marki 20 fen.

Adresować proszę: **K. Miarka, Nicolai O.-Schl.**

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki, Poznań, plac Piotra 2.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny

i największy handel

narzędzi

dla pp. stolarzy,
kołodziejów, pieco-

wników, murarzy, cieśli

i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmickowski, Poznań (Posen.)

Zakład fotografii artystycznej

Atelier Rubens dawniej **E. Mirska**

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 3.

wykonuje

* **fotografie wszelkiego rodzaju** *

Portrety olejne systemu Pr. Prochaski z Paryża już za 50 Mk.

Fotografie pigmentowe, Akwarele, momentowe zdjęcia dzieci.



Nr. Telefonu 1144.

B. Szulczewski,

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 11.

Magazyn porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

Odebrałem świeży transport

Astr. Kawioru

Najlepszy gatunek za funt M. 20.

w oryg. puszkach 1 1/2 funta.

Drugi bardzo smaczny i małosolny za M. 14.

W oryg. puszkach 2 funtowych M. 13.

Również polecam

wszelkie inne artykuły postne w wielkim wyborze

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję odwrotnie.

Skład wysyłkowy

Z. Glabisz

Św. Marcin 14.

Chorągwie
Ołtarzyki.
baldachimy,
ornaty,
kapy,
stuly.



Lichtarze,
pajaki, wie-
czne lampy,
krzyże,
latarki
etc.

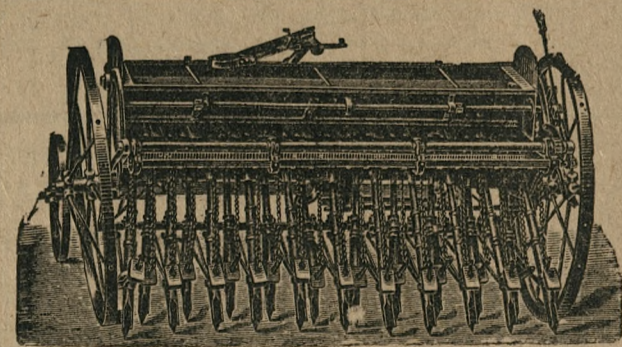
OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. **FIGURY** św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. **STACJE** malowane na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejdrukowane. **Specjalność: GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc. POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.



Siewnik rządowy

„Saxonia“

Siederslebena, znany z swych **nadzwyczajnych zalet** i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na rolę pagórkowatą jak i równą, mam w Poznaniu, jako główny reprezentant w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokokorzutne
Beermana

chwiliwo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja, Schloera, Hampla

i t. d. do sztucznych nawozów.

Adr. do listów **A. Bryliński** Adres do teleg. **A. Bryliński**
Poznań-Posen. Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych, najnowszej konstrukcji, części zapasowe do nich jako też pracownia do napraw.



Reinsch'a

konfekcja jest znana każdej rodzinie.
Poznań, St. Rynek 83.

Nasiona

polne, okopowe, leśne i ogrodowe

poleca pod gwarancją

H. HOZAKOWSKI

Toruń, Thora. (Specjalne oferty na żądanie.)

Osoba

w starszym wieku (dawniejsza nauczycielka domowa) posiada posesję od 1. 4. 07. do samodzielnego zarządu. Obecnie zarządza 3 lata w jednym miejscu. Łaskawe oferty do Eksped. Kur. Pozn. pod nr. 94.

Od 1. 4. b. r. mogą przająć na pensję

2 panienki

z dobrych domów, uczęszczające do jakiegokolwiek zakładów naukowych lub pobierające nauki prywatne. — Mam także do odnawienia przyjemny

pokój

stosowny dla nauczycielki i pokoje dla przyjezdnych, jako dla przybywających na kurację z utrzymaniem lub bez, na czas dłuższy lub krótszy.

Pokrzywnicka św. Marcin 9.I

Pomieszkania

z przynależnościami podług najnowszych wymagań 2-3-4 pokoje I. i II. piętro do wynajęcia od 1. 4. 07.

Wilda, ul. Wilowa 62.

Pierwszorzędne

biuro umieszczeń

św. Marcin 12.

ma od 1. kwietnia, także zaraz wybór wszelkich oficyalistów, nauczycieli, wychowawczyń, bon również wszelką inną uczciwą i dobrą służbę. — Prosząc o łaskawe Wnych zaufanie względę Chlebobodawów, poleca się

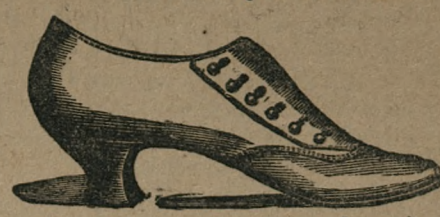
z szacunkiem

Wanda Pawłowska

pośredn. miejsce.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie **nowości sezonowe**

w wielkim wyborze w najlepszym wykonaniu. **Buty do konnej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska** jako też

kalosze ruskie i amerykańskie, również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje wykonuję w własnym warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

Wszelkie

postne delikatesy

jak:

kawior, wędliny, marynaty, grzyby litew. owoce i jarzyny suszone i zaprawiane, sery, świeże ryby itd.

poleca w największym wyborze

po niskich cenach

W. Niedbalski, Poznań

Ul. Rycerska 2. przy placu Wilhelm.

Telef. 1393.

Największy tego rodzaju skład na miejscu.

Punktualna wysyłka na prowincję. — Cennik postny na żądanie odwrotnie.

Polecam się do dostawy

chudego bydła do tuczu

także

rozpłodowego

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kup je także

każdą ilość tuczego bydła jagniąt i świń.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Poznań, przy ul. Bismarka nr. 9. II.

szkoła

muzyki

Zakres nauki tworzą:

Gra na fortepianie, teoria muzyki, harmonia, kontrapunkt, historia muz. i przysposobienie do zawodu muzycznego.

Zgłoszenia, także i początkujących, przyjmuję codziennie. Warunki przyjęcia bezpłatnie.

Stanisław Ogurkowski,

dyrektor muzyki i członek komisji egzaminacyjnej „Berlińskiego Towarzystwa muzyczno-pedagogicznego na prowincję Poznańską“.

Młody, przystojny, inteligentny kawaler

z pewnym samodzielnym, donośnym stanowiskiem, poszukuje na tej drodze, dla braku czasu i znajomości

żony.

Panny lub młode bezdzietne wdowy, dobrze wychowane z majątkiem co najmniej 15 tys. M. zechcą łaskawie swe adresy podać wraz z dołączeniem fotografii pod lit. Z. L. do Eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 277. Na anonimów nie odpowiada się. — Dyskrecja zapewniona.

padkach na 3 lata i 6 miesięcy domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych.

Nieszczęście kolejowe we Francji.

Paryż, 13. lutego. (T. B. W.) W Sagonne wykoleił się pociąg, wiozący robotników do kopalni. Sześć osób jest zabitych, czternaście rannych.

Zaginieni rybacy.

Petersburg, 13. lutego. (T. B. W.) Rzeź dorosi: przed kilku dniami porwała burza w zatoce fińskiej 160 estońskich i fińskich rybaków na pełne morze. Dotychczas 7 z nich wyrzuciło morze jako trupów na ląd, przypuszczając, że i pozostałych ten sam los spotkał.

Ucieczka więźniów.

Frankfurt n. M., 13. lutego. (T. B. W.) Frankf. Ztg. donosi z Moskwy, że z więzienia tamtejszego uciekło dziewięciu więźniów politycznych; jednego zdołał zatrzymać oficer polityczny, drugi został ranny wystrzałem z rewolweru.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 14. lutego.

Kalendarz. Dzisiaj: Walentego. Niemira.

Jutro: Faustyna m. Sześćsława.

Wschód słońca.	Dzisiaj: 7,23	zachód: 5,7
Jutro:	7,21	5,9
Wschód księżycy.	Dzisiaj: 8,30	zachód: 7,21
Jutro:	8,53	8,36

* Przepowiednia powietrza na piątek 15. bm.: Umiarkowane wiatry północne; desyć pochmurno i śnieg; powietrze mroźne.

* Teatr polski w ogrodzie Potockiego. Czwartek: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach P. Berton'a. Ceny zwyczajne.

Piątek: Odgrzewana miłość komedia w 5 aktach przez Krzywdzica. Ceny do połowy niższe.

W sobotę: Powietrze wielkomięjskie (Influenza prowincialis), komedia w 4 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga. Ceny zwyczajne.

Niedziela o godz. 3. po południu: Nitouche operetka w 4 aktach. Ceny do połowy niższe. Niedziela wieczór: Powietrze wielkomięjskie, komedia w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

* Kasa teatralna otwarta codziennie od 11. i pół do 1. i od 5. do kańca przedstawienia. Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10-1, po południu od 4-6, w niedziele i święta od 12-1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2-3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10-1 i od 4-6. Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłających komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* Biblioteka Raczynskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedziele i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., uczęca się młodzież płaci 10 fen.

* Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbioru Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji 1. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedziele od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedziele 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

* Wieczór na rzecz ubogich św. Wincentego a Paulo. Z powodu niemożności uczestniczenia w wieczorze nadesłał w dalszym ciągu: p. dr. Edward Trzcinski z Gocanówka 20 mk., która to kwota doręczona została Siostrze przełożonej Irene Łuszczewskiej.

Poznań, 13. lutego 1907.

Augustowa Mieczkowska.

* Ostrzeżenie! W mieście Poznaniu zbiera jakiś oszust wysokiego wzrostu, brunet w średnim wieku, składki dla wdowy z osmiorgiem dzieci rzekomo z polecenia Straży. Ostrzegając przed prawdopodobnym wyzyskiem, zwracamy uwagę na to, 1) że Straż wogóle żadnych list dla zbierania składek nie wysyła; 2) że wszelkie dokumenty Straży są stemplowane i noszą podpis kierownika biura.

Poznań, 13. lutego 1907.

Biurowo Straży:

Dr. Tadeusz Jaworski.

* Przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny odbędzie się, jak raz jeszcze przypominały, dnia 19. lutego w teatrze polskim.

Program jest następujący:

1. „Kraszewski w Warszawie“, komedia w 1 akcie Gawalewicz. — 2. Recit. i Arja z „Halki“ Moniuszko, pani baronowa P. — 3. Ballada i polonez Vieuxtemps, Zdzisław Jahnke. — 4. a. Krakowiak, Paderewski; b. Marsz militarny Schubert-Tausig p. Mieczysław Eichstaedt.

5. a. „Ici bas tous les lilas leurent“, b. „Il a passé comme un nuage, Corbari, p. baronowa P. 6. a. Legenda, b. Dudziarz Wieniawski, Zdzisław Jahnke. — 7. „Pocziwice“, komedia w 1 akcie Kazimierza Rojana.

Skrzydła koncertowego Bechsteina bezinteresownie udziela magazyn fortepianów p. K. Ekego. Bilety można zamawiać od dziś przy kasie teatralnej.

* Zima tegoroczna odznacza się niezwykle ostrymi mrozami i zawieruchami śnieżnymi. W środę mroz dosięgnął 12 stopni, a w czwartek nawet 14 stopni Celsjusza. Przy tem mamy silny wiatr, a zapowiedzianego ze stacji meteorologicznej w Berlinie ciepła dotychczas nie odczuwamy.

W sąsiednich prowincjach srożą się nawalnie śnieżne. Z gór olbrzymich donoszą, że śnieg zawał tam główne drogi, tak że w wielu miejscach ruch kolejowy ustał.

* Sprostowanie. Do sprawozdania Stowarzyszenia personatu żeńskiego w handlu i przemśle we wczorajszym numerze zakradły się dwie omyłki drukarskie. W 7. wierszu od góry wydrukowano, że członkowie zarządu występują, a miało być ustępują, to znaczy: składają urzędy. W ostatnim wierszu zamiast ks. dr. Zakrzewski czytać należało dr. Xawery Zakrzewski.

* Czytelnia ludowa na Wildzie.

Otrzymujemy następujące pismo: Rodacy! Uznając potrzebę Czytelnicy dla ludu naszego i czyniąc zadość życzeniu takowego, postaraliśmy się o założenie na naszej Wildzie Biblioteki Czytelnicy Ludowych i żywiąc mocną nadzieję, iż z niej korzystać będziecie; poświęćmy wolne chwile czytaniu pożytecznych dzieł, pamiętajmy zawsze i wszędzie, iż wiedza to potęga i bogactwo, a oświata ludu dokona cuda.

Biblioteka otwarta w środy od 6-8 wieczorem oraz w niedziele i święta od 1-3 w południe.

Stefan Dobrowolski, Nowa Rycerska 24 a parter. (Bitterstr.)

* Na cztery miesiące i 2 tygodnie więzienia skazała w środę izba karna redaktora Postępu p. Juliana Trochę za kilka artykułów w sprawie szkolnej. W 2 artykułach w nr. 219. Postępu dopatrzone się podburzania do gwałtów i wzywania do strejku szkolnego. Jeden z nich p. t. Pruskie czapki i obrazki przedrukował Lech gnieźnieński i Gazeta Opolska, której redaktora p. Wróblewskiego skazano za to na 4 miesiące więzienia. W artykule polecano między innymi usunięcie pruskich obrazów i zaprowadzanie polskich obrazów narodowych. Erokurator wniosł za wzywanie do oporu przeciwko władzy o 200 mk., a za podburzanie do gwałtów o 3 miesiące więzienia. Sąd skazał p. Trochę na 150 mk. kary i 3 miesiące więzienia.

Dalszego podburzania do nieposłuszeństwa wobec rozporządzeń władzy dopatrzone się w nr. 184. Postępu. Napisano tam, że dzieci, pobierające naukę religji w języku niemieckim, staną się mordercami w rodzaju Gepperta i Rosińskiego. Oskarżony w obronie swojej zaznaczył, że nauka religji w języku niemieckim jest hańbą, za co udzielono mu nagany. Prokurator wniosł o 6 tygodni więzienia. Sąd w twierdzeniu, że dzieci, pobierające naukę religji w języku niemieckim staną się mordercami, nie mógł się wyprowadzić dopatrzeć obrazy regencji, ale mimo to przychylił się do wniosku prokuratora.

za wzywanie do nieposłuszeństwa w nr. 218. Postępu skazano p. Trochę na 250 mk. kary. Prokurator wniosł o 1 miesiąc więzienia.

za artykuł w nr. 214. Postępu oskarżono oprócz odpowiedzialnego redaktora także mistrza szewskiego p. Gorczaka z Buku jako sprawo zdawcę, ponieważ o stosunkach szkolnych w Buku referował rzekomo w sposób wzywający do nieposłuszeństwa wobec władzy. P. Gorczak nie przybył jednak na termin, dla tego proces przeciwko niemu odroczone. a p. Trochę skazano w myśl wniosku prokuratora na 200 mk. kary.

W ostatniej sprawie oskarżonego uwolniono. Prokurator wniosł o 100 mk. kary. Razem skazano p. Juliana Trochę w środowych terminach na cztery miesiące i dwa tygodnie więzienia oraz 600 mk. kary.

* Ośm wyroków doręczono redaktorowi Przyjaciela Ludu, p. Majerskiemu. Zbiór ten bardzo jest ciekawy. Owe osm wyroków zawierają bowiem razem coś 400 stronnie, ważą blisko 3 i pół funta, a znaczą 980 marek kary pieniężnej lub 98 dni więzienia. Najciekawszym zaś w tych wszystkich wyrokach jest to, że nie są od początku do końca ręką pisaną, tylko przeważnie na sposób litograficzny drukowane. Każdy zawiera bowiem przeszło 40 stron litograficznego druku, a te 40 stron w wszystkich osmiu wyrokach mają równe brzmienie z wyjątkiem kilku drobnych poprawek. Widać stąd, że sąd, spodziewając się procesów o zachęcanie do nieposłuszeństwa względem władz w wielkiej liczbie, przygotował sobie cały zapas uzasadnień wyroków równego brzmienia, żeby sobie oszczędzić pracy.

* Na 15 marek kary lub 3 dni aresztu skazał grudziądzki sąd okręgowy p. M. Piechowski redaktora Gaz Grudz. za to, iż nie po niemiecku jak tego wymagał nauczyciel p. Konieczny, lecz w języku polskim zamieścił nadesłane mu przezeń sprostowanie.

* Sąd toruński skazał p. p.: księgarza K. Zablockiego, redaktora Jana Brejskiego, Franciszka Bergera, Jana Wojciechowskiego, B. Hozakowskiego, ks. Bolta ze Srebrnik i dzierżawcę hotelu Muzeum Jana Witkowskiego za rzekome wykroczenie przeciwko ustawie o stowarzyszeniach każdego na 15 m. kary lub odpowiedni areszt. Chodziło o spóźnione zameldowanie wieca wyborczego w Toruniu. Zasadzenie odwołują się do wyższej instancji.

* Pogrzeb artysty teatru polskiego s. p. Zygmunta Kossobudzkiego, który, jak wiadomo, w stanie anormalnego podniecenia nerwowego odebrał sobie życie, odbył się dziś po południu o czwartku z ceremoniałem kościelnym na cmentarzu św. Marcina. Za trumną postępową rodzina zmarłego, cały personel artystyczny teatru z dyrektorem p. Rygerem na czele i licznie zgromadzona publiczność.

* Od p. J. Czerwińskiego odbieramy następujące oświadczenie:

Na wielokrotne zaczepki, czemu i dla czego nie głoso wałem do rady miejskiej donoszę, że w dniu tym byłem w podróży i znajdowałem się właśnie w Prusach Zach. nad Bałtykiem. Każdy więc zrozumieć powinien, że stanąć do urny było mi niemożliwym.

Jan Czerwiński, podróżujący.

* Z Sokoła poznańskiego. Na walnem zebraniu rocznem wybrano zarząd w dotychczasowym składzie: dra. X. Zakrzewskiego prezesem, T. Kryga sekretarzem, T. Siewicza skarbnikiem. Do rady wybrano druhów: I. Swiałę, dra. Rydlewskiego, Wieczorka, Jędracha, Maćko wiaka, Boruckiego, Biernackiego, Marciniaka i Walkiewiczza. Frąckowiak pozostaje także w radzie jako prezes Towarzystwa kołowników. W dalszych wyborach na chorążego wybrano druha Janiszewskiego, a na marszałków druhów Waltera i Maliniewskiego. Do komisji rewizyjnej w kasie obrano druhów: Janowskiego, Posieczka i Rzepeckiego. Do drugiej komisji: rewizji sprzętów itd. wybrano druhów: Włodarczaka, Barwickiego i Andersza.

* Na zebraniu Koła rękodzielników w Poznaniu wygłosił p. Jan Wituski, syn s. p. profesora, w niedzielę dnia 10. bm. odczyt O języku ojczystym. Na wstępie wspominał o tem, że trzeba się starać walczyć jak najpoprawniej językiem ojczystym. Następnie mówił mniej więcej tak:

Dobrze jest znać rzeczy cudze, ale swoje wiedzieć należy, dobrze jest rozumieć a nawet walczyć obcymi językami, gdyż w każdym z nich istnieje mnóstwo księży, z których można zaczerpnąć sporo przyjemności oraz nauczyć się rzeczy wiele.

Zdarza się oprócz tego, że podróżując po obcych krajach, wypadnie potrzeba rozmówienia się z cudzoziemcem w obcym języku, co dla nieznających języka miejscowego jest zadaniem wiele uciążliwym.

Zastósować to można do wykształcenia kupieckiego w całej rozciągłości, a im więcej językami włada kupiec, tem większym jest jego kapitał zakładowy, — tem mniejszą możliwością niepowodzenia majątkowego.

Najpewniejsze jednak i najsilniejsze starania winniśmy językowi własnemu jako mowie ojczystej, a według lepszego jeszcze wyrażenia matczynej, gdyż pierwszych słów każdy z nas uczy się od matki! Malatka dziecina mówić nie umie, dopiero słysząc mowę otaczających osób a głównie matki, oraz powoli spozostając do jakich rzeczy odnoszą się rozmaite wyrazy i co oznaczają, próbuje sama mówić przez naśladowanie, a że mówić można jedynie ze zrozumieniem, co chcemy wypowiedzieć — myśleć zaś bez słów nie można, więc uczą się i zaczynają mówić, dziecko zarazem uczy się i zaczyna myśleć i rozumieć, rozwija coraz bardziej tę zdolność i tym sposobem niepostrzeżenie i stopniowo nabywa pierwszych nasion wiedzy czyli nauki, które w późniejszych latach rozwijają się w piękne kwiaty i owoce! Sąd widać, jak ważny jest język ojczysty, gdyż on tylko jest i może być podstawą myślenia, rozumienia i nauki. Pan Wituski dał poznać zebranym historję języka naszego w ogólnych za rysach.

Za nader interesujący wykład podziękowano prelegentowi oklaskami. Widząc takie zadowolenie, przyrzekł na następnem zebraniu, t. j. 24. bm., wygłosić odczyt połączony z obrazami świetlanymi.

* Śmiertelność w Poznaniu była w tygodniu od 27. stycznia do 2. lutego mniejszą niż w obu tygodniach poprzednich. Umarło razem 65 osób, (w tygodniu poprzednim 81). Wśród chorób cierpienia organów oddechowych w niczem się nie zmieniły, a choroby zakaźne i żołądka stały się rzadszemi. Na katar żołądka i kiszki umarła 1 osoba, na choroby organów oddechowych 13, na gruźlicę 7, na szkarlatynę i febrę pólógową po 2, na dyfterję i tyfus po 1. Na żarnice, koklusz i gwałtowną śmiertelność nikt nie umarł.

Z obwodu regencyjnego poznańskiego doniesiono o 74 wypadkach szkarlatyny, 38 dyfterji, 42 zapalenia ocz, 24 żarnice, 4 tyfusu, 7 febrę pólógową i 2 drętwy karku (w Poznaniu i Głównie).

* Ruch zarobkowy wśród krawców. We wtorek wieczorem odbyło się w lokalu Buttnera zgromadzenie krawców w celu przeprowadzenia nowej taryfy zarobkowej. Referaty wygłosili członek zarządu związku centralnego p. Mieros i członek zarządu związku H. D. p. Krüger z Charlottenburga. Oba związki przedłożyły wspólnie nową taryfę, na którą wszyscy obecni się zgodzili. Wybrano komisję siedmiu, która w przyszłym tygodniu rozpocznie rokowania z pracodawcami.

* Inspekcja mieszkań w Poznaniu. Na przyszłym posiedzeniu rady miejskiej przedłoży magistral wniosek dotyczący urzędzenia w Poznaniu inspekcji mieszkań. Nowa instytucja ma się starać o to, aby mieszkania odpowiadały wymaganiom zdrowotności i moralności, mając na eku interesy właścicieli kamienic i publiczności najmującej mieszkania zarówno. Zadaniem inspekcji będzie baczenie, aby gospodarze wynajmowali mieszkania znajdujące się w dobrym stanie, a publiczność starała się utrzymać je w tym stanie. Organem wykonawczym inspekcji ma być

inspektor miejski, stojący na czele komisji, w której skład wchodzi właściciele domów i komornicy. Inspekcja unikać ma środków przymusowych i usuwać niedomagania w sposób pojednawczy.

* W akademji poznańskiej odbywać się będą w czasie od 18. kwietnia do 16. marca włącznie kursy uzupełniające z dziedziny prawniczo-ekonomicznej. Są one przeznaczone przede wszystkim dla prawników, lecz mogą w nich brać udział także te osoby, które oprócz wykształcenia ogólnego posiadają do pewnego stopnia wiadomości wstępne, teoretyczne lub praktyczne z nauk prawnych lub ekonomicznych i które wiedzą swą w tym kierunku rozszerzyć lub pogłębić pragną.

Osobnego honorarjum za prelekcje te się nie płaci. Trzeba się jednak wpisać na słuchacza akademji. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat akademji przy ul. Fryderykowskiej nr. 15, który w czasie od 11. do 1. przed południem i od 4. do 6. po południu wydaje osobne karty legitymacyjne uprawniające do udziału w rzeczonych kursach. Pierwsza prelekcja odbędzie się w poniedziałek 18. bm. w południe o 12. na sali biblioteki cesarza Wilhelma.

* Statystyka rent inwalidzkich. Według urzędowych zestawień wynosi liczba rent inwalidzkich udzielonych od 1. stycznia 1906. do 31. grudnia 1906. miljon i 403 801 mk. Z tych od jdo wskutek śmierci lub opuszczenia kraju 589 226, tak że na 1. stycznia 1907. pozostało 814 475. Liczba rent na starość w tym samym czasie wynosiła 448 518; z tego odpadło 322 977 pozostało więc na 1. stycznia 1907. tylko 122 603.

Rent na wypadek choroby do 31. grudnia udzielono 67 000 odpadło 44 901 pozostało na 1. stycznia 22 099. Składek (za znaczki wlepione) zwrócono 31. stycznia 1906. razem 1 842 521, z tych 1 510 074 kobietom, które wyszły za mąż, 4274 osobom, które wskutek nieszczęśliwego wypadku stały się całkowicie niezdolnemi do pracy, a 381 173 rodzinom po zmarłych członkach.

* Egzamin dojrzałości. W gimnazjum cesarskiej Augusty Wiktorji na Jeżycach złożyli następujący Polacy egzamin dojrzałości: Król, Kostrzewski, Stefan Krzyżagórski, Roman Łopiński, Kornel Metelski, Mieczysław Strehl, Władysław. Wendland, Bogusław Zielewicz.

* Egzamin dojrzałości złożyli pp. Władysław Bąkowski i Tadeusz Ruge, a nie Rakowski i Ruge, jak w ostatnim numerze mylnie wydrukowano.

* Straż pożarną zaalarmowano kilkakrotnie we wtorek. Pierwszy ogień powstał o 3. po południu przy ulicy Kościelnej nr. 43., gdzie w kuchni drugiego piętra zapaliło się drzewo od iskier wypadłych z pieca. O 10. wieczorem wyruszyli strażacy na Wielkie Garbary nr. 27. Tam w niewytłumaczony dotąd sposób zapaliły się ramy w oknie tylnego domu parterowego. Po 3. w nocy wreszcie powstał ogień w stajni spedytora Auerbacha przy ul. Maszalskiej, o czym już donosiliśmy. Sześć koni uratowano, dwa padły ofiarą pożaru a jeden udusił się od dymu. We wszystkich wypadkach strażacy wrócić usunęli niebezpieczeństwo.

* Ślub. Dnia 5. bm. o godz. 6. wieczorem pobogosławiony został w Krakowie na zamku Wawelu w kaplicy Tomickich związek małżeński p. Antoniego Topińskiego z Feliksowa w Wielkiem Księstwie Poznańskim syna Feliksa i Kaźmiery z hrabiów Rozdrażewskich z Tworzymirek z panną Janiną Miłkowską, córką literata dra. Władysława Miłkowskiego i Anasztazji z Przymanowskich z Krakowa. Obrzęd ślubnego dokonał w asyście duchowieństwa proboszcz z parafji panny młodej ks. kanonik dr. Józef Kulonowski. Do ołtarza prowadził pannę młodą p. p. Stanisław Topiński z Osuchowa z Królestwa Polskiego i Mieczysław Sędzimir z Krakowa, a pana młodego p. p. baronówna Maria Richtboffen i Jadwiga Przeradzka z Krakowa. Od ołtarza pannę młodą w pięknym stroju polskim wiódł stryj p. starosta Aleksy Miłkowski z Bekca a pana młodego ciotka hrabina Rozdrażewska z Krakowa. Sliczne stroje pań i wspaniałe kontusze nadawały uroku orszakowi. Drużnę weselną ze staropolską gościnnością podejmowali rodzice panny młodej w hotelu saskim, gdzie następnie odbyła się zabawa tanezna. Telegramów przeważnie narodowych z rozmaitych stron Polski nadeszło 668.

* Komornik sądowy Hartig z Wildy był w środę oskarżony o fałszowanie protokółów przy fantowaniu w 5 przypadkach. H. działał na korzyść właścicieli restauracji p. Gerstenkorn z Puszczykowa, a na niekorzyść wierzycieli tej pani. Prokurator wniosł o 4 miesiące więzienia. Izba karna po dłuższej naradzie doszła do przekonania, iż czyny p. Hartiga kwalifikują się jako zbrodnicze przestępstwo urzędnika przeciw § 349 kodeksu karnego, uznana się więc za niekompetentną do rozstrzygnięcia tej sprawy i przekazała ją sądowi przysięgłych.

* Śmierć polskich robotnic. Z Gothy telegrafują, że w dobrach Sundhausen uległo zażadzeniu gazem węglowym siedm robotnic, Polek. Dwie z nich zmarły natychmiast; stan zaś pozostałych pięciu jest beznadziejny.

* Szwarcz. W sąsiednim Grunczynie, należącym do komisji kolonizacyjnej, zaczęła się w nocy na poniedziałek służąca i gospodyni, zatrudnione u administratora fiskalnego. Służąca już umarła. Gospodyni jeszcze żyje, lecz stan jej budzi poważne obawy.

* Murowana Goślina. Staraniem tutejszego Towarzystwa Przemysłowców odbyło się w niedzielę 3. b. m. na sali p. Piątkowskiego przedstawienie amatorskie, które cieszyło się wielkim powodzeniem. Odegrano dwie nader wesole i sympatyczne sztuki, trykaktową komedjo-operetkę „Surdut i siermiega“ i jednoaktową komedję „Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr“. Na-

dobne nasze amatorki i panowie amatorzy wywiązali się z swego zadania beznagannie, to też dość licznie zgromadzona publiczność darzyła ich wielkim aplauzem.

Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce poprzedzone polonezem, do którego stanęło przeszło 60 par. Bawiono się ochoczo do samego rana. Sukces materialny, jakkolwiek sala z powodu silnego mrozu i wielkiej zawiei śnieżnej nie zupełnie była zapełniona, jest zadawalniający. Urządzeniem przedstawienia zajęli się prezes Towarzystwa p. Stróżyński i wiceprezes p. Konopiński. Głównie zaś skarbnik p. Antoni Osiański, który dbał zawsze o dobro naszego Towarzystwa nie szczędził trudu i zabiegów, by materialnie podnieść je jak najwyżej. Cześć mu za to!

Wspomniany wsterek dał nam znowu niestety sposobność stwierdzenia wielkiego braku łączności pomiędzy obywatelstwem miejskim a obywatelstwem wiejskim tutejszej okolicy. Większych majątków w rękach polskich — o gospodarzach wcale nie wspominając — niestety bardzo mało, bo tylko dwa, Bolechowo, mającej p. dr. Szułdrzyńskiego i Wójnowo, własność p. Twardowskiego. Kiedy pierwszy, co z uznaniem podnieść należy, na wszystkich prawie uroczystościach i przedstawieniach naszego Towarzystwa obecnością swoją stara się zadokumentować łączność z nami i zainteresowanie się naszym stanem, to drugi, pan Twardowski, dotychczas nigdy jeszcze w progi naszego nie zawitał, jakoby one nie godne były jego stopy.

Nie więc dziwnego, że i urzędnicy p. Twardowskiego w przeciwstawieniu do swych kolegów bolechowskich za przykładem swego pana również uprzedzili się od swych współbraci mieszczuchów. Panom tym za przykład służyć by mogli niemieccy posiadaciele i ich podładni urzędnicy, którzy, jak to nieraz mamy sposobność skonastratować, inaczej pojmują solidarność narodową.

* Pleszew. W Pleszewie rozpoczęło się szereg odczytów ludowych na sali hotelu Wiktorja w niedzielę 17. bm. Odczyt wygłosił: Ks. Niesiołowski: Z życia Pana Jezusa; p. dr. Likowski: O unii polsko-litewskiej. Początek o godz. 8. wieczorem. Z odczytami połączone będą produkcje świetlanych obrazów. Wstęp na salę bezpłatny.

* Rawicz. W niedzielę, 10. b. m. odbyło się w Zielonej wsi polskie przedstawienie, które urządził ks. proboszcz Ludwiczak. Występowała tam młodzież wiejska, odgrywająca Polskie wesele. Naturalnie zjawili się także pan komisarz, który z okolicy pościągł żandarmów, aby czasem jaka rewolta nie powstała. Lecz na próżno uszy tych panów były otwarte, bo nie mogli niczego karygodnego dosłyszeć. Zabawa bardzo ładnie się udała.

* Pła. Jeden z sejtysów w pobliskiej wsi obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz urzędowania. Członkowie gminy postanowili jubilatowi wręczyć jako upominek wspaniałą — kanapę i wybrali się po nią do Chodzieża. Przy tej sposobności znalazł się powód do picia, tak, że gospodarze wracali do domu mocno pedochoceni. Kanapę ustawiono na ciasnym wózku, a na niej obaj członkowie gminy zasnęli snem sprawiedliwych. Powózka trzęsła się nieźle po gruzdzie, a kanapa chyliła się zwolna ku upadkowi, aż w końcu razem ze śpiącymi znalazła się w rowie.

Wóźnica, który również się zdrzemnął, zjechał do domu bez prezentu dla jubilata i bez swoich towarzyszyw podróży. Nie wiele myśląc, nawrócił i oczom jego przedstawił się następujący widok: W poprzek szosy stała kanapa, a na niej leżeli gospodarze pogrążeni w najgłębszym śnie. Z trudem tylko udało mu się przekonać ich o niewłaściwości takiego noclegu, poczem całe towarzystwo razem z kanapą powróciło do domu.

* Mrocza. Mistrz rzeźnicki Melchert przywiózł na dworzec tutejszy tuczną swinię, jedyną w swoim rodzaju. Okaz ten ważył 780 funtów i wśród innych przedstawicieli swojej rasy wydawał się olbrzymem. Dodać należy, iż normalna waga świni przeznaczona na rzeź wynosi około 300 funtów.

* Rogoźno. Tutejszy mistrz rzeźnicki p. A. Stęszewski kupił od kupca p. Samuela Bada nieruchomości przy ul. Małej Szkolnej za 6000 mk.

* Bydgoszcz. Zona tutejszego porucznika Wiśta znalazła śmierć w wannie od kąpieli. Nie wiadomo, czy raził ją paraliż w wodzie, czy też utonęła skutkiem nagłego omdlenia. Młoda stosunkowo kobieta pozostawia czworo nieletnich dzieci.

* Subhasty odbędą się:

Dnia 16. b. m. na sądzie w Wolsztynie o godz. 9. gospodarstwo Block Nr. 2. i 65. Jana Dudziaka w obszarze 24 mórg.

Dnia 18. b. m. na sądzie w Rogoźnie o godz. 9. gospodarstwo Dębówko (Eichenhagen) Nr. 5. Pauliny Lenz 110 mórg.

Dnia 19. b. m. na sądzie w Kępnie o godzinie 10. osada Mechnice Nr. 46. Katarzyny Wodniak w obszarze 5 i pół morgi.

Dnia 19. b. m. na sądzie w Koronowie o godzinie 10. posiadłość Koronowo Nr. 284. i 348. Aug. Grubińskiego w obszarze 10 i pół morgi.

Dnia 20. b. m. na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 9 osada Kobylagóra Nr. 40. i 61. Jana Sosnowskiego w obszarze 3 i pół morgi.

Dnia 20. bm. na sądzie w Lesznie o godzinie 10. osada Zhytki Stefana Turkowiaka w obszarze 2 i pół morgi.

Dnia 20. bm. na sądzie w Ostrzeszowie o godzinie 9. majątek rycerski Olszynka (Erlenthal) Emila Philippa w obszarze 1930 mórg.

Dnia 22. bm. na sądzie w Odolanowie o godzinie 9. posiadłość Odolanów Nr. 417. Jak. Wojciechowskiego w obszarze 2,15 mórg.

Dnia 22. bm. na sądzie w Rawiczu o godz. 10. osada Gostków Nr. 41. Andrzeja Piotrowskiego w obszarze 11 i pół morgi.

Dnia 22. b. m. na sądzie w Gnieźnie o

godzinie 10. osada Bojaniec Nr. 7. Tomasza Zdrojewskiego w obszarze 4. mórg.

Dnia 23. bm. na sądzie w Trzemesznie o godzinie 9. osada Wilatowo Nr. 164. Kazimierza Webera w obszarze 3 mórg.

Dnia 23. b. m. na sądzie w Poznaniu o godzinie 10. szopa na Ratajach Nr. 113. Gustawa Stübera i dwie morgi roli.

Dnia 23. b. m. na sądzie w Wolsztynie o godzinie 10. gospodarstwo Wiórka Nr. 146. Marcellego Borowczaka w obszarze 47 mórg.

Dnia 27. bm. na sądzie w Ostrzeszowie o godzinie 9. osada Komorów Nr. 192. Rocha Gruszczyńskiego w obszarze 4,15 mórg obszaru.

I. Zjazd delegatów Wyzwolenia,

Towarzystwa zupełnej wstrzeźliwości od napojów alkoholowych na państwo niemieckie, odbędzie się w poniedziałek, 18. lutego o godzinie 2. po południu na sali w Gospodzie wstrzeźliwości przy ul. Dominikańskiej w Poznaniu, z następującym porządkiem obrad:

1. Zarządzenie. 2. Wybór biura. 3. Sprawozdanie Zarządu z ubiegłego roku. 4. Odczyt ks. M. Bielawskiego z Pierania: Jaką powinna być praca w Oddziałach Wyzwolenia? 5. Dyskusja. 6. Wybory uzupełniające Głównego Zarządu. 7. Wnioski. 8. Unormowanie składek do kasy Gł. Zarządu. 9. Zamknięcie.

Uprawnienie do głosowania w czasie obrad dają wyłącznie karty legitymacyjne, opatrzone podpisami Zarządu odn. Oddziału. Członkowie zwyczajni Wyzwolenia uczestniczyć mogą w Zjeździe, atoli bez prawa głosowania, również goście przedstawieni przez członków lub delegatów. Precz z alkoholem!

Zarząd Główny Wyzwolenia, T. Z. W.

Dr. Gantkowski, Fr. Cejrowski, prezes, zast. sekr.

Wszystkie pisma polskie pod zaborem pruskim prosimy o powtórzenie powyższego.

Towarzystwa.

Walne zebranie miejscowych konferencji męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które się odbędzie 17. b. m. o 6. wieczorem na sali przy kościele poddominikańskim, wchód z ulicy Szewskiej nr. 18.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 13. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie; Kupiec Paweł Porges z Paulą Asch.

Śluby: Czeladnik krawiecki Wincenty Nowak z Józefą Wierzbinską, robotnik Michał Zandecki z Katarzyną Bartczak z domu Adamczyk.

Urodzenia. Syna: Instalator Walenty Kolanek, Hugon Schramm, mistrz szewski Michał

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; z—zapłacono; n—niecio; ult—ultimo.

Tendencja:	13. stała.	14. słaba
Dyskonto prywatne	4 3/4	4 3/4
Korony	85,—	85,00
Ruble	215,60	215,55
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	86,50	86,50
3 1/2% pruskie konsolle	97,90	97,90
3 1/2%	86,50	86,60
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	95,—	95,—
3 1/2%	100,90	101,—
3 1/2%	95,50	95,50
3 1/2%	101,80	101,70
3 1/2%	97,—	97,—
3 1/2%	101,40	101,50
3 1/2%	86,—	86,—
3 1/2%	101,25	101,25
3 1/2%	96,70	96,70
3 1/2%	86,—	86,—
3 1/2%	101,10	101,10
3 1/2%	—	—
4 1/2% pożyczka chińska 1898	97,90	98,10
4 1/2%	93,90	94,—
4 1/2%	92,10	92,10
4 1/2%	79,50	79,80
4 1/2%	91,50	91,70
4 1/2%	83,20	83,25
4 1/2%	145,10	145,—
4 1/2%	—	—
4 1/2%	90,80	90,25
4 1/2%	183,10	183,—
Akcje berlińskiej kolei elektr.	162,25	162,25
„ poznańskiej kolei elektr.	147,25	147,30
„ austr.-węg. kolei państw. ult.	82,30	82,—
„ lombardy	118,20	118,90
„ Baltimore and Ohio	184,—	187,—
„ Canada Pacific	82,25	82,60
4 1/2% St. Louis St. Francisisko obl. kol.	152,10	152,20
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	132,50	132,50
„ półn.-niem. Lloyda	173,—	172,60
„ berlińsk. tow. handl. ult.	133,—	139,—
„ banku darmstacciego	243,50	243,50
„	185,40	185,40
„	158,60	158,60
„	122,90	122,90
„	216,40	216,60
„	122,30	122,30
„	146,—	146,—
„	140,—	140,—
„	210,80	210,90
„	99,50	99,75
„	236,75	237,10
„	244,—	244,25
„	239,75	239,50
„	149,—	149,50
„	216,40	215,50
„	218,50	218,75
„	103,50	103,50
„	201,25	201,50
„	243,10	243,40
„	121,60	121,25
„	176,—	176,—
„	223,50	222,10
„	815,50	815,50
„	128,25	128,25
„	191,25	191,10
„	229,95	229,10
Kursy o godz. 3.		
Akcje austriackiego zakładu kred.	216,40	216,25
„ banku niemieckiego	243,60	243,40
„	185,50	185,50
„	242,50	243,—
Tendencja: spok.	spok.	spok.

Dudziak, ślusarz Kazimierz Kuźniarski, kapitalista Władysław Wirski, zestawiacz wagonów Teobald Hirsch, malarz Wacław Skrzypiąński, robotnik Jakób Filipiak, robotnik Walenty Kościelski, robotnik Stanisław Nowakowski. Niez. Z., A.

Bliznieta. Dwóch chłopców: Woźny bankowy Jan Zmudzinski.

Córka: Robotnik Florjan Stachowski, robotnik Stanisław Komorniczak, robotnik Stanisław Kegel. Niez. S., S.

Zmari: Hildegarda Marta Gandrup, 3 mies. 23 dni. Aleksander Zmudzinski, 1 dzień. Roman Zmudzinski, 1 dzień. Hildegarda Kruppa, 1 rok 10 mies. 16 dni. Zamężna Józefa Pińkowska z domu Garczyńska, 56 lat. Zamężna Marianna Kliks z domu Walkowiak, 74 lata. Wdowa Petronela Szymkowiak z domu Kuwel, 73 lata. Telesfor Wenzel, 1 mies. 15 dni.

Skrzynka do listów.

— W Rawiczu p. Br. S. Polecamy podręcznik prof. Poplińskiego. Nabyć go można w księgarniach J. Leitgebra, W. Tempłowicza i Cymbulskiego w Poznaniu.

— W Pan M. we Wrocławiu. Ponieważ WPan może przeoczył korespondencję wrocławską „komitetowca“, donosimy WPanu na tem miejscu, że w sprawie tej głosu już nie udzielamy. Zresztą posadzasz Pan młodzieńcu o nie słychane rzeczy, nie dając oświadczenia.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Wybory uzupełniające w Pleszewsko-Jarocińsko-Wrzesińskim.

Pleszew, 14. stycznia. (Telefonem; zestawienie urzędowe.) W powiecie pleszewskim otrzymali Wł. Seyda 4246 głosów, Mylius 970; rozstrzelonych 24, unieważnionych 87. Brak już tylko z jednego okręgu wiadomości, a mianowicie z Pieruszczy, gdzie przy pierwszych wyborach padło na Polaka 128 głosów, a na Niemca 62. Udział Polaków tym razem o 5 procent słabszy, Niemców o 10 procent.

Kowalew w powiecie pleszewskim: Seyda 109 głosów; Mylius 69 głosów.

Września miasto: Seyda 615 głosów; Mylius 292.

Strzałkowo: Seyda 251 głosów; Mylius 76 głosów.

Centrum a przyrdjum nowego parlamentu.

Wrocław, 14. lutego. Dzisiejsza Schles. Volksztg. zamieszcza o przyszłym przyrdjum parlamentarnem ciekawy artykuł, który na stanowi-

sko centrum, a raczej na tendencje reakcyjnego jego odłamu wschodniego charakterystyczne rzuca światło. Wobec tego, że mało jest widoków aby tym razem centrowca wybrano marszałkiem, więc organ centrowy nadrabiając dumnie miną, wspaniałomyślnie rezygnuje dobrowolnie z krzesła przyrdjalnego, „bo uciążliwy ten honor krępowałby tylko swobodę ruchów stronnictwa“.

Ale дума Schles. Volksztg. nie jest tak wielka, aby przy tej wspaniałomyślniej rezygnacji nie zrobić zarad geszetu politycznego, ofiarując więc urząd marszałka konserwatystom, chcąc ich w ten sposób zjednać dla konserwatywno-klerykalnej większości. Takie interesy robi opozycyjne centrum w imię ideałów chrześcijańsko-konserwatywnych. „Elastyczność“ polityczna centrum osiąga rzeczywiście szczyt wirtuozostwa. Niema grupy politycznej w Niemczech, któraby posiadała mniej charakteru politycznego, jak centrowcy śląscy. Owoce tej obłudnej polityki centrum śląskiego są też potem.

Sprawozdanie handlu nasion Telesora Otmianowskiego w Poznaniu.

Przecięte notowania.	za 50 kg. Marek
Koniczyna czerwona	42—55
„ biała	25—44
„ szwedzka	45—59
„ żółta chmielowa	18—22
„ przelot pospolity	33—46
„ inkarnatka różowa	25—27
Tymoteusz	21—28
Rajgras krajowy angielski	8 1/2—11
„ szkocki importowany	17—22
„ włoski	26—28
Seradela świeża	7,75—8,50
Gorzycza	14—20
Rzepik latowy	12 1/2—18
Wiczka piaskowa	15—18
Wyka szara	6,75—7,25
Eubin niebieski	4 1/2—4 7/8
„ żółty	5 1/2—5 3/4
Tatarka	7 1/2—8 1/4

Buraki i marchew pastwana, trawy kulturalne i mieszanki lakowe podawać będą notowania w czasie właściwym.

Zapiski meteorologiczne dnia 13. lutego o 8. rano.

	C°		C°
Borkum deszcz	1	Sztokholm zachm.	-2
Hamburg zachm.	-4	Haparanda śnieg	-4
Swinoujście pogoda	-8	Petersburg pogoda	-15
Klajpeda pogoda	-12	Ryga pogoda	-15
Akwizgran zachm.	4	Wilno pogoda	-18
Berlin pochm.	-5	Wiedeń zachm.	-9
Drezno pochm.	-5	Tryest zachm.	1
Wrocław pogoda	-9	Zurych zachm.	-2
Bydgoszcz pogoda	-13	Lwów pochm.	-15
Aberdeen śnieg	2	Paryż zachm.	3
Kopenhaga pochm.	-2	Rzym pochm.	5

Targ na zboże.

Poznań, dnia 14. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	181,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	164,—
Jęczmień (dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	168,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 14. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	18,00	17,70	17,—
Żyto	16,10	15,70	15,20
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	16,30	15,90	15,40

Bydgoszcz, dnia 14. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	184—200 mk.
Żyto	142—162 mk.
Jęczmień	140—146 mk.
Groch	148—157 mk.
Owies	140—152 mk.
„	170—178 mk.
„	140—158 mk.
„	wyżej notow.

Berlin, 14. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurzydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	68,30
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	188,50	178,25	175,75	131,75	64,70
Czerwiec	—	—	—	—	—
Październik	183,25	167,—	—	—	57,40
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—